Nr. 23. We Lwowie, Czwartek dnia 25. Stycznia 1872. **Rok XI.**

Wychodzi codziennie o god. 7. rano, w poniedziałki i dnie poświąteczne o godzinie 4. popołudniu.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 " 30 "
Z przesyłką pocztową kwartalnie:
w państwie Austrjackiem . . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej . talarów 10 sgr.
" Szwecji i Danji . . . 6 "
" Francji i Anglii . . . 25 franków
" Włoch . . . 16 "
" Belgii i Szwajcarji . . 20 "
" Turcji i księstw Naddon. 17 "

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Biuro Administracji „Gazety Narodowej" ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej ulica Nowa liczba 291) W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na Francję i Anglję jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Lodi Nr. 5. W WIEDNIU: pp. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11, ... Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmuja się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

LISTY REKLAMACYJNE nieopieczentowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 25. stycznia.

(Niezgoda między rządem a centralistami. Plan akcji rządowej. — Sprawa galicyjska jako sprawa zewnętrzna. — Zmiana w agendach ministerjum finansów i rolnictwa. — Zaburzenia w Splicie.)

W chwili, gdy to piszemy, nie otrzymaliśmy jeszcze telegramu z wtorkowego posiedzenia Izby posłów, chociaż gdyby na przestrzeni z Wiednia do Lundenburga, na której burza poprzewracała telegrafy, piechotą telegramy przeniesiono albo na Pragę wysłano, mogły były już nadejść do Lwowa. Chodzi nam o to, czy rząd, jak zapowiadano, przedłożył we wtorek wniosek noweli do ustawy o wyborach przymusowych i jaka treść tej nowelli, a wiadomo z oświadczeń prezydenta gabinetu, że wprzódy ta nowella musi być uchwaloną, sankcjonowaną i w życie wprowadzoną, zanim sprawa reprezentantów z krajów opornych, nim sprawa galicyjska załatwioną być może.

Z wtorkowej *Nowej Pressy* możnaby wnosić, że rząd wniósł w południe w Izbie posłów tę nowellę.

Zapowiedziane na poniedziałek południe posiedzenie podkomitetu konstytucyjnego odbyło się — ale postanowiono zachować cały przebieg rozpraw i uchwały podkomitetu w tajemnicy, — co będzie miało ten skutek, że pisma centralistyczne o wszystkiem się dowiedzą i w swym duchu wyzyskają, podczas gdy polskie pisma tylko na domysły będą ograniczone. Już z góry doniosły pisma centralistyczne, że pierwsze posiedzenie będzie zapełnione tylko ułożeniem sposobu traktowania sprawy galicyjskiej, a następnem miano wypytywać ministerjum. Tak się zapewne stało w poniedziałek — a stało się podobno jeszcze więcej, tj. że p. Zyblikiewicz dał przecież swoim kolegom centralistycznym wyjaśnienia, niekoniecznie miłe. i że albo w łonie tych sześciu panów, albo w ogóle w klubie centralistów niema harmonii tak co do sprawy galicyjskiej, jak i pod względem stosunku do rządu. Wnosimy to ze *Starej* i z *Nowej Pressy*.

Stara Presse bardzo się obawia, aby już w podkomitecie, albo przez podkomitet, nie rozbiła się sprawa ugody galicyjskiej, „niedozwolnie potrzebnej", i dlatego 1) żąda zachowania rozpraw i uchwał podkomitetu w tajemnicy; 2) wzywa rząd, aby nie odsłaniał od razu programu swego w tej sprawie, tylko od wypadku do wypadku, a to w duchu pośredniczącym, tak aby miarkował centralistów, gdyby szorstko odpychali ugodę, a Polakom wpoił, że poza pewne granice niepodobna posuwać się w ustępstwach; i 3) upomina Polaków, że z jednej strony sprawa galicyjska jest zawsze sprawą zewnętrzną, i że nie powinni wiele budować na Andrassym i rządzie węgierskim, „których organa żywo się zajmują ugodą galicyjską, a nawet pozwalają sobie uderzać na jakieś centralistyczne zachcianki, ba nawet dają do zrozumienia, że Andrassy nietylko dobrze życzy dójściu ugody galicyjskiej do skutku, ale potrafi nawet, o ile to się zgadza z jego stanowiskiem, poprzeć tę sprawę z naciskiem. Niechaj pisma galicyjskie niewiele na tem budują!"

Nie mniej ciekawy jest artykuł *Nowej Pressy*, napisany widocznie w obronie gabinetu Auersperga przeciw centralistom i podający plan akcji rządu. Powiada on, że „wszyscy, którzy dzisiaj z gniewu nogami tupają na rząd, przyjęli wprzódy jego program. uznając, że ten rząd jedynie centralistyczny jest, jaki być może, i w postępowaniu tego gabinetu nie ma nic zgoła, coby choć cień podejrzenia mogło rzucić na niego.

„I owszem, rząd ściśle dotrzymał swego programu, i na jawie stanęły zarysy planu akcji rządowej, całkiem naturalnego. Co do konstytucji rząd podjął się trzech zadań; te są: przywrócenie rządu wiernokonstytucyjnego, załatwienie sporu z Galicją i trwałe zabezpieczenie Rady państwa. Są to trzy rzeczy, do których każdy przyjaciel konstytucji przyznać się musi. Pierwszy punkt spełniony: po usunięciu wszelkich nielegalności mamy niepodpadającą zarzutowi Radę państwa w pełnej czynności. Co do załatwienia sprawy galicyjskiej, rozprawy się poczęły. Tak więc tylko pozostaje reforma wyborcza, na którą ma nadejść odpowiedź. Według programu rządowego, nie może jeszcze dzisiaj. powiadamy: dzisiaj, sprawa ta być załatwioną, gdyż 1) przedewszystkiem Rada państwa musi być od wszelkiej secesji ubezpieczoną, a 2) dopiero po załatwieniu r o z p r a w nad rezolucją galicyjską będzie można obliczyć stosunek głosów przy ewentualnem wniesieniu reformy wycorczej, i 3) co do reformy wyborczej niema jeszcze całkiem wygotowanego projektu do ustawy. Otóż jakkolwiek byłaby wielką nasza ochota do oponowania i wstręt nasz do pozoru ministerjalności, te argumenta polityki rządowej nas przekonują, i to mocniej, jak wszelkie napuszyste, ale w obecnem stadjum wręcz nierozumne żądania, aby równocześnie traktowano i ugodę galicyjską i reformę wyborczą.

„Nie łudźmy się, a dlatego bierzmy rzeczy jak są, i od pojęć abstrakcyjnych zwróćmy się do stosunków realnych. W z a s a d z i e Polacy z góry oświadczyli się przeciw zmieszaniu ich ugody z reformą wyborczą. Nie potrzebujemy się tem kłopotać, bo ostatecznie m o g ł o b y jeszcze przecie z nimi przyjść do zgody w tej mierze. Musi to jednak być dla nas kategoryczną wskazówką, abyśmy przedewszystkiem podjętą bez względu na naszą ideę reformy pertraktację o sprawie galicyjskiej zbadali, czy w ogóle porozumienie odnośne jest możliwem. Jest to niezbędna kwestja wstępna, bo od ewentualnej na nią odpowiedzi, zależy nasze przyszłe postępowanie. J e ż e l i m o ż n a d o j ś ć d o p o r o z u m i e n i a, t o w t e d y b ę d z i e t e ż m o ż n a z a r a z e m z u s t ę p s t w a m i d l a G a l i c j i u b e z p i e c z y ć w y b o r y b e z p o ś r e d n i e. Jeżeli się próba porozumienia n i e u d a, to nie wypadnie rządowi nic innego, tylko p o n a d d z i s i e j s z ą d e l e g a c j ą p o l s k ą s a m o i s t n i e o p e r o w a ć w G a l i c j i, i reformę wyborczą, skoro dzisiaj nie masz dla niej większości dwóch trzecich, odłożyć do d r u g i e j p o ł o w y t e j s e s j i, tem więcej, że projekt reformy, jak wiadomo, jeszcze wcale nie istnieje, i należy on do zadań prawodawczych, których zaimprowizować niepodobna. R ó w n o c z e ś n i e będzie też trzeba w C z e c h a c h, a może i w T y r o l u ponowić próbę c e l e m s p r o w a d z e n i a z t a m t ą d p o s i ł k ó w d l a s t r o n n i c t w a k o n s t y t u c y j n e g o w I z b i e p o s ł ó w, a kto nie jest ślepy, ten widzi, że j u ż wiele się robi dla obrobienia terrenu w tym duchu. T y m c z a s e m zaś głównem zadaniem jest, aby k o m p l e t Radę p a ń s t w a na wszelkie wypadki z a a s e k u r o w a ć o d t y c h f r a k c y j. które są wprawdzie tylko mniejszością, ale choć nieparlamentarne, wszakże skuteczne mają sposoby do uniemożliwienia większości używania praw konstytucyjnych. T e n o t o c e l m a r o z s z e r z e r z e n i e u s t a w y o w y b o r a c h przymusowych, już za gabinetu Hasnera zamierzone, a f e d e r a l i ś c i Rady państwa, przedewszystkiem zaś P o l a c y b ę d ą m u s i e l i na nią przystać, jeżeli nie chcą przyznać, że noszą się z secesyjnemi zamachami na Radę państwa. Jeśli z tem się nie noszą, to mogą tem łatwiej na tę ustawę głosować, ile że takowa jedynie wtedy i tam ma być zastosowaną, gdy i gdzie by spróbowano udaremnić obesłanie Rady państwa. A j a k o z a d a t e k s w e j s z c z e r o ś c i m u s z ą w ł a ś n i e P o l a c y p r z y j ą ć t ę n o w e l l ę, gdyż tylko tym sposobem dadzą rękojmię, że chcą pozostać na gruncie konstytucyjnym, podczas gdy my z tą nowellą otrzymamy gwarancję, że w y b o r y b e z p o ś r e d n i e, skoro tylko projekt stanie gotowy, według upodobania b ę d z i e m y m o g l i k a ż d e g o c z a s u u c h w a l i ć. Ten program jest obecnie dlatego jeszcze tylko abstrakcją, że oprócz Polaków nikt jeszcze nie zdefiniował ugody polskiej, a od zdefiniowania jej w s z y s t k i e i n n e s t r o n n i c t w a s i ę u s u w a j ą, reforma wyborcza zaś tylko w myśli, ale nie w formalnym projekcie istnieje. Plan ministerjalny jest roztropny, ale niestety tak mało napotyka przychylności, że wszystkie dobre zamysły ulatniają się, nim pierwszy krok do ich spełnienia zrobiono. Nie ma zmysłu dla pracy spokojnej, statecznej, do jednego celu zmierzonej — a bez tego zmysłu i o powodzeniu mowy być nie może."

Przypomnijmy sobie urzędowe oświadczenia rządu, a obaczymy, że plan, przez obie *Pressy* ułożony, jest rządowym. Czy pozwoli godność narodowa i konstytucyjna posłom naszym, podać rękę do jego ziszczenia? A ważniejsze jeszcze jest inne pytanie, a to:

Skoro rząd (w komisji konstytucyjnej) sam przez swego prezydenta i przez swoje organa oświadcza, że s p r a w a g a l i c y j s k a j e s t nietylko wewnętrzną, ale i z e w n ę t r z n ą, a d o s p r a w z e w n ę t r z n y c h j e d y n i e d e l e g a c j e w s p ó l n e s ą k o m p l e t n e: to jakiem prawem przedlitawska Rada państwa może samej sobie tylko przypisywać prawo do jej stanowczego załatwienia? Ugoda galicyjska musi być zamkniętą w ramach j e d n o ś c i i m o c a r s t w o w e j p o t ę g i p a ń s t w a c a ł e g o, t. j. Przedlitawii wraz z Węgrami, — taka sprawa przecie nie może być ostatecznie rozstrzyganą przez reprezentację s a m e j t y l k o P r z e d l i t a w i i. A w ogóle, jeżeli w sprawie ugody galicyjskiej należy uwzględniać Prusy i Moskwę, to należałoby ją przeprowadzić wprzódy drogą r o k o w a ń d y p l o m a t y c z n y c h z t e m i p a ń s t w a m i. W końcu zaś, jeżeli sprawa galicyjska ma być traktowaną jako sprawa zewnętrzna, jako poddana pod decyzję obcych mocarstw, to posłowie nasi nie mają prawa przykładać do tego ręki, bo Austro-Węgry tym sposobem tylkoby dowodziły, że nie mają siły do utrzymania swej niepodległości w sprawach wewnętrznych, że to co nam dzisiajby nadano za pozwoleniem Prus i Moskwy, mogłoby jutro na ich protest być cofniętem. A więc lepiej dać pokój — nie brać żadnej odpowiedzialności za udział w takiej pracy.

Smutny to wywód, ale z przeproszeniem szan. prokuratorji, nie myśmy temu winni, tylko ci, co ową zasadę postawili urzędowo, i loika, która z tej zasady innego wniosku wysnuć nie zdoła.

Na mocy ces. postanowienia, naczelny zarząd skarbowych lasów, dóbr i kopalń, z wyjątkiem żup, tudzież dóbr funduszu duchownego i stypendjum szkolnego, wyłączony został z agend ministerstwa finansów i poruczony ministerstwu rolnictwa.

W Splicie (Spalato, w Dalmacji) zaszły d. 22. bm. zaburzenia w gminie. Rada miejska, z samych prawie antinarodowców (Włochów i Niemców złożona) urządziła zgromadzenie ludowe, dla usprawiedliwienia swych czynności. Przybyli na nie i narodowcy w licznym zastępie, i sześciu z nich zapisało się do głosu. Większość wysłuchała sprawozdania administratorów gminy, ale narodowców nieustannym hałasem nie dopuściła do głosu. Mimo to zarządzono głosowanie, i przewodniczący, mimo protestu, ogłosił rezultat, dla administratorów przychylny, i zamknął zgromadzenie. Wieczorem zaszły niepokoje w mieście. Stronnictwo większości zabierało się do szturmu na dom czytelni słowiańskiej, a jeden narodowiec, który się temu sprzeciwiał, otrzymał rany. Zbiegowiska i hałasy trwały do późnej nocy.

Odroczmy rozstrzygnięcie rezolucji sejmowej!

Do ugody galicyjskiej przyczepił rząd nowellę do ustawy o przymusowych wyborach bezpośrednich, a wiernokonstytucyjni ustawę o bezpośrednich wyborach. Ministerstwo żąda, ażeby Polacy pierwej głosowali na nowellę, a potem, gdy na podstawie tej nowelli wierno-konstytucyjni będą mieli 135 głosów w Izbie, przystąpi Izba do załatwienia sprawy galicyjskiej. Wiernokonstytucyjni zaś łączą ugodę galicyjską z bezpośredniemi wyborami w jedną ustawę i wymagają od delegacji galicyjskiej, głosowania na taką ustawę.

A i ministerstwo i wiernokonstytucyjni żądają najpierwej, aby podkomitet i Wydział konstytucyjny oznaczył naprzód, coby Galicji dać można, bez względu na warunek, który później do ugody galicyjskiej przyczepią. Spodziewają się, iż tym sposobem oznaczenie to zejdzie a d m i n i m u m, a dopiero gdy na to minimum zgodzą się Polacy, wtedy postawić im warunki: a u t a u t!

Jeźli delegacja przeciwną byłaby tym warunkom, to i o tem m i n i m u m ugodowem nie będzie i mowy.

Jeźli delegacja zgodziłaby się na nowellę jako warunek, który przedtem spełnić należy, wtedy nowella przejdzie dwoma trzeciemi głosów w obu Izbach bardzo szybko — a gdy przyjdzie do zapłaty, do uchwalenia w obu Izbach owego minimum ugodowego, to i Izba niższa na ten lub ów punkt się nie zgodzi, a Izba wyższa obetnie jeszcze więcej to minimum. Rzecz przyjdzie znowu do Izby niższej, a wtedy chociażby delegaci galicyjscy na takie okrojenie nawet tego minimum się nie zgadzali, to inni autonomiści chętnie dadzą swe głosy, ażeby Galicji nie dawać odrębnego stanowiska, lecz tylko to okrojone minimum. A może nawet Izba, widząc iż Polacy są przeciwni tej okrojonej do absurdum ustawie

---

Artysta-muzyk.

Dnia 16. stycznia 1872 roku zakończył życie w szpitalu lwowskim artysta, którego nędza i rozpacz przyprawiły o nieuleczoną chorobę. *Gaz. Nar.* doniosła już o jego śmierci, ale choć ś. p. Feliks Wiśniewski nie odegrał żadnej wybitnej roli, żywot jego w emigracji przedstawia tak jaskrawo ogólne cechy tułaczej doli, że nie możemy oprzeć się chęci rzucenia kilku rysów, które charakteryzują życie każdego wychodźcy.

Syn majętnych rodziców, F. Wiśniewski w Kijowie, gdzie znajdował się w uniwersytecie nauki przyrodzone *) studjował na wybuchu powstania. Pospieszył jak i inni w chwili niego, i obowiązek żołnierza polskiego wykonał wzorowo. Wszedłszy z rozbitym oddziałem do Galicji, był internowany w Ołomuńcu, zkąd dostał się do Szwajcarji. Po wielu zabiegach osiadł w Wattville, jako nauczyciel fortepianu. Zdolności jego wkrótce były ocenione, powierzono mu bowiem dyrekcję Orfeum miejscowego, złożonego z dwóch chórów, i nie zawiedziono się wcale. Na ogólnym zjeździe niemieckich i szwajcarskich towarzystw śpiewaków, chór, pod jego dyrekcją zostający, otrzymał 9 nagrodę.

Pomimo powodzenia nie mógł Wiśniewski długo zostawać w małem miasteczku, które nie przedstawiało dlań pola do wykształcenia i rozwinięcia muzykalnych zdolności. Postanowił zatem udać się do Paryża, gdzie miał zamiar wstąpić do konserwatorjum. Łudził się, że lekcje dostarczą mu środków do życia. Nie znał Paryża, tej otchłani, która uśmiecha się wszystkiemi roskoszami życia do bogatych, ale która jak Minotaur pożera młodość, talent, naukę biednych, by ubawić pierwszych.

Mały zasób pieniężny wkrótce się wyczerpał. Kółko przyjaciół, które na wygnaniu zastępują rodzinę, pospieszyło z pomocą i opieką. Szlachetne serce Wiśniewskiego nie wzgardzało ani jedną ani drugą — bo duma, ta sama duma ubogiego, która jałmużny przyjąć nie dozwala, przyjmuje przyjacielski datek bez wstrętu. Ale ci przyjaciele zmarłego wszyscy w krwawym pocie dobijali się grosza, nie chciał więc nieboszczyk długo korzystać z serdecznej ofiary towarzyszów wygnania. Już więc nie o lekcje starał się, ale o byle jaki zarobek. Wszyscy znajomi wzięli się do wyszukania miejsca, pukano do wszystkich drzwi, poruszono wszystkie sprężyny, udano się do wszystkich wpływowych ludzi, ratowano z czujnością zgłodniałego. Napróżno! — Wszędzie obietnice, zapewnienia, przyrzeczenia. „Jak się coś odkryje, jak tylko coś znajdziemy, za pierwszą sposobnością, za 3 miesiące, za 6, tylko cierpliwości, coś mu się wyrobi." Oto odpowiedzi, które każdy z tułaczy po sto razy słyszał na bruku paryskim. Nie żebrali oni grosza, ale pracy, a tę pracę rzucano jak jałmużnę zbladłym z wyczekiwania wygnańcom. Pracy, byle jakiej, pracy, za byle co, pracy jak najcięższej! — wołali oni. Biedni, nie wiedzieli jeszcze, że praca tylko dla uprzywilejowanych, dla protegowanych, dla skoligaconych. Trzeba poczekać, mówiono im, niedługo, 6 lub nawet 3 miesiące, tylko 3 miesiące. Tymczasem głód niszczył siły, a co gorsza, niszczył odzież, ten szyld, po którym sądzą człowieka. Tymczasem brak zajęcia wśród miasta, błyszczącego przepychem, świetnego, pełnego życia, roskoszy, wesołości, wśród miasta ruchu, wającego jakieś olbrzymie hosanna spieniu i bogactwu, truł powoli. Tęsknota i rozpacz sprzymierzały się, by osłabiać energię, ducha i śmierć gwałtowna, jak wytrawna zalotnica nęciła wszystkiemi pokusami spoczynku. Iluż ociekało od Sekwany, bojąc się chwili rozpacznego obłędu!

Od tego to czasu zaczyna się choroba Wiśniewskiego. Głód — nie ten głód, co zabija w dni 9 czy 10 — ale przystrojony kawałkiem chleba, herbatą ranną, a niekiedy jakiemś śniadaniem z potraw nieznanego smaku, barwy i pochodzenia — taki dwuletni głód przygotowywał śmierć nieboszczykowi.

Chciał umrzeć. — W takich razach przyjaciele już nie perswadują, ale grożą i karcą. I nieraz pękało serce towarzyszom Feliksa, kiedy musieli surowo napominać znękanego tęsknotą i nędzą.

Wreszcie znalazło się miejsce w małej fabryce „de bijouterie de deuil". Wiśniewski wziął się z zapałem do nowej pracy — uczył się szybko, robił brosze i kolczyki, parzył sobie palce, opalał brwi i włosy — i dwunastogodzinną pracą zdobywał dwa franki dziennie.

Biedny artysta! jakże był dumny, kiedy w sobotę okazywał zarobionych kilka groszy. Od tego czasu począł spłacać swe długi, które były manją wszystkich tułaczy. — Kto tylko otrzymał miejsce, znalazł zarobek, rozpoczynał tę syzyfową pracę. Na każdym kroku słyszałeś stroskanych: „mam jeszcze tyle długu!" — i żyli jednym celem: spłacić dług. Ta była ostatnia prawie myśl Wiśniewskiego. „Sprzedać wszystko, i wszystko zapłacić" — szeptał on w dniu ostatnim ledwie dosłyszanym głosem.

To też i w Paryżu, z tak nędznego zarobku odejmował jak najwięcej na długi. — Kto zna Paryż, wie, jak można żyć za 48 franków na miesiąc, a cóż, jeżeli z nich trzeba odciągać coś dla wierzycieli!

Tak więc przez przeszło 6 miesięcy ćwiczył utalentowany pianista swe muzykalne zdolności, klejąc szklanne ozdoby na metalowych blaszkach — a „morte saison" nie przebaczała także.

Tymczasem znalazła się jedna lekcja fortepianu w szkole Batignolskiej, potem druga, wraz z nadzieją, że przybędzie więcej. Ale Paryż jest wielki, przestrzenie znaczne, — godzina lekcji kosztuje trzy godziny czasu. Do tego, nadwątlonego już zdrowia Wiśniewski wiele chodzić nie mógł, i musiał wsiadać do omnibusu. Zarobek był tak mały, jak z biżuterji. Nędza nękała ciągle. W tym czasie poznał Wiśniewskiego nasz utalentowany i wysoce ukształcony kompozytor, Władysław Zeleński. Uderzony zdolnościami jego, począł mu pomagać do skończenia studjów teoretycznych.

Obdarzony dziwną intuicją Wiśniewski, odgadywał wszystko, uprzedzał myślą objaśnienia, i zdumiony Zeleński ściskał go, radując się szlachetnie takiemu talentowi przyjaciela i ucznia.

W tym czasie powstała między wygnańcami myśl utworzenia polskiego Orfeum. — Zadanie zorganizowania powierzono Wiśniewskiemu. Mimo trudnego położenia, gorąco wziął się do dzieła. Napisał statut, wyrobiono pozwolenie policyjne, i wkrótce cieszyło się wychodźtwo posiadaniem męzkiego chóru, który choć zostawał pod dyrekcją Zeleńskiego, najwięcej jednak uczył Wiśniewski, jako mający już wprawę i wiadomości w nauce śpiewu.

Niedość na tem. Podczas uroczystości 29. listopada, 22. stycznia i innych, jakoteż w koncertach, urządzanych przez Komitet naukowej pomocy, w celu dania możności popisu polskim artystom w Paryżu, Wiśniewski nietylko brał czynny udział jako wirtuoz, ale zajmował się układaniem programu i zebraniem odpowiednich sił artystycznych. Słowem, służył wszędzie jak mógł interesom ogólnym, a do każdej uczciwej pracy przychodził z zapałem, gorącą chęcią stania się użytecznym, i, rzecz rzadka, nigdy nie okazał wygórowanej miłości własnej, zarozumiałości, i wielu innych wad. rażących najczęściej w artystach.

Przyszła zima 1870 r., z nią większe wydatki, a co gorsza, zdrowie opuszczać go zaczęło. Zapadał coraz częściej — ratowano go czem można było. Ale jak zawsze tak i teraz krył Wiśniewski przed przyjaciółmi i swój sposób życia i ilość dochodów. Wiedział, że ci nieszczędzili by własnych środków aby postawić go w możności leczenia się i lepszego życia. Uprzedzając więc ich chęci, udawał, że jest zdrów, zapewniał, że żyje dobrze i zaręczał, że zarobek mu wystarcza.

Tak wszakże nie było. W chwilach pogorszenia wydawać musiał wiele, trzeba było zarobić więcej, zarobić prędzej.

Pojmie każdy, jakie musiało być położenie nieszczęsnego artysty, kiedy zdecydował się skorzystać z propozycji grywania na tańcujących wieczorkach.

Któż wypowie ile cierpiał, kiedy włożywszy frak, jak strój galernika, szedł rumienić się w salonach i kryjąc się za fortepian, talent marnować na bębnienie głośne i równe wesołych tańców. Co się działo w jego duszy, kiedy, tęskny, zbolały, upokorzony, grajkować musiał wesoło, wstrzymując rozpacznie kaszel, który mu piersi rozdzierał. Nie znam większej dla artysty tortury! Ale 20 franków!

Raz w arystokratycznym salonie, po pierwszym zaraz tańcu, zbliżył się do Wiśniewskiego młody jakiś mężczyzna. Był to pierwszy sekretarz którejś z ambasad. Artysta poznał artystę po pierwszych uderzeniach. Podszedł więc do grajka, zaprezentował się, a usłyszawszy nazwisko polskie, ścisnął go za rękę, i rzekł ze łzami w oczach jakby do siebie: „Dwa nieszczęścia: Polak i artysta", a potem głośno: „Szkoda twych natchnień, szkoda cię, szkoda!" — Odtąd często z nim gwarzyć przychodził, i tyle prosił, że mu Wiśniewski na kilka tańców ustąpić miejsca musiał.

Po takich wieczorach. w zimową porę, we fraku i lekkim paltocie, wracał znękany grajek około 5tej lub 6tej rano do domu, i padał na łóżko, z którego dni kilka nie wstawał.

Ale 20 franków!

Mógł był wziąć dorożkę. bo godzina drogi po błocie, i owym chłodnym, przejmującym wietrze i deszczu, — ale dorożkę wyrzucałoby sumienie. Zdawałoby się biedakowi, że okradł którego z wierzycieli o cenę kursu. Brnął więc po błocie i spoczywał na wilgotnych ławkach, słabł ze znużenia, kaszel się wzmagał, gorączka trawiła — dowlekał się z trudnością do domu. Chwila upokorzenia minęła, a w ręku ściskał radośnie sztukę monety.

Pojmujecie? 20 franków!

Raz zażądano, żeby złożył małą orkiestrę. Był wtedy w Paryżu wielkiego talentu wiolonczelista, także Polak, także powstaniec. Chory na suchoty, już nie wychodził wcale z pokoju, ale dowiedziawszy się. że można zarobić, uparł się, że będzie grać partję skrzypiec, bo nędza jak najzacieklejszy biurokrata nieubłaganie pilnuje prawa potrzeby — Dobrano jeszcze kilku grajków, i dwóch schorzałych artystów poszło grajkować hecom wesołych.

Grali do 6. rano. Na tle wykonywanego przez dobranych muzykantów akompaniamentu przez całą noc improwizowali tańce bez liczby. Bledli co chwila, kaszel nękał — spojrzeniem dodawali sobie odwagi — trzeba było grać, grać bez końca — weseli ludzie nie mają litości. Grali więc — nogi i uszy skaczących były zdumione, — rozszalałe kadryle, namiętne walce, jakieś wzburzone polki jak pędzone wichrem dantejskiego piekła duchy, ulatywały im z pod palców. Tylko motywa syczały rozpaczą, jakąś dziką i wściekłą wesołością i raziły jakby konwulsyjnym śmiechem. Drażliwsi zbliżali się do grajków, pytając niespokojnie, czyjej są tańce kompozycji, zkąd w nich te rozdzierające nieraz dźwięki. Kaszel grających nie był im dostateczną odpowiedzią. Oni bledli coraz więcej, rozhulane pary wdzięczyły się do siebie, czerwieniały upojeniem, dusza grajków przechodziła w ich ciała, a grajkowie zamierali rozpaczą i grą.

Bal się udał — dziennik modny doniósł, że bawiono się wyśmienicie. Jak tańczący tak grajkowie poszli spocząć. Tylko wiolonczelista już nie wstał, a pianista pociągnąwszy lat parę nędznego żywota, dni w szpitalu zakończył,

Cóż czynić? *Il faut bien mourir quelque peu pour pouvoir vivre quelque peu* — trzeba odcinać sobie kilka dni od końca żywota, żeby d z i s i a j przeżyć, i 10 godzinami

*) Feliks Wiśniewski podczas studjów swoich w Kijowie, dla tamtejszego polskiego teatru dorobił muzykę do kilku utworów dramatycznych. (Przyp. red.)

ugodowej, położy rzecz całą a d a c t a, otrzymawszy już nowellę pożądaną.

Jeżeliby się zaś delegacja porozumieć chciała z wiernokonstytucyjnymi i przystawała na bezpośrednie wybory w reszcie krajów Przedlitawii, skoroby tylko [illegible] otrzymała odrębne w tej kwestji stanowisko, to wtedy rzecz skończona. Wiernokonstytucyjni nic nie potrzebują wtedy dać Galicji, bo inni autonomiści i federaliści, widząc to, iż Polacy sprzedać ich są gotowi za koncesje dla Galicji, zaofiarują im nierównie korzystniejsze, tańsze kupno głosów swych na ustawę o bezpośrednich wyborach już nietylko dla reszty Przedlitawii, ale i dla Galicji. Słoweńcom, Dalmatyńcom, Tyrolczykom wcale niestraszne są bezpośrednie wybory, bo tam lud ma silnie rozwinięte poczucie to narodowe, to religijne. I sprawa ugody galicyjskiej upadnie.

Jak więc obecnie rzeczy stoją, czy delegacja pójdzie drogą, w którą ją ministerstwo rade wprowadzić, czy drogą, na którą ją wabią wiernokonstytucyjni, to nie tylko nic nie uzyska dla kraju, ale nawet pogorszy rzecz, ba raz na zawsze zaprzepaści nawet możność uzyskania później odrębności dla Galicji.

W takiem położeniu rzeczy, nie pozostaje nic innego delegacji jak wycofać się tak od wejścia na jedną, jak od wejścia na drugą drogę. Oświadczyć trzeba kategorycznie, iż delegacja nie przystaje ani na nowellę, ani na bezpośrednie wybory, lecz domaga się rozstrzygnięcia sprawy rezolucji sejmowej, i czekać potem z założonemi rękami co Niemcy zrobią z rezolucją.

Czekał kraj lat cztery na rozstrzygnięcie sprawy rezolucji sejmowej, poczeka jeszcze rok jeden. I lepiej, że sami niejako z góry odroczymy to rozstrzygnięcie na później, niżbyśmy mieli forsować to rozstrzygnięcie śród najfatalniejszych okoliczności, mając przed sobą tę najprawdopodobniejszą nadzieję, że tem forsowaniem zaprzepaścimy sprawę zupełnie. Takiem z założonemi rękami biernemu wyczekiwaniem teraz, co rząd i Niemcy zrobią z rezolucją, po stanowczem przez delegację, odrzuceniu kompromisu tak na podstawie nowelli jak na podstawie bezpośrednich wyborów, wprowadzi delegacja wiernokonstytucyjnych i rząd w najprzykrzejsze położenie.

Galicja bez rezolucji sejmowej, bez ugody żyć będzie, jak żyje dotąd, i przetrwa jeszcze i rok i dwa. Rząd zaś bez nowelli niema istnienia zabezpieczonego. W razie, gdyby brakło kompletu Radzie państwa, upaść może i ministerstwo, i rozbić się Rada państwa. Wiernokonstytucyjni mówią jednogłośnie, że bez ustawy o bezpośrednich wyborach nie są pewni jutra. Bezpośrednie wybory a przynajmniej nowella jest dla rządu i dla wiernokonstytucyjnych jedynym środkiem ratunku, bardzo pilnym, bardzo pożądanym. Ten ratunek zdobyć sobie chcą za pomocą rezolucji galicyjskiej zdobyć sobie j e d y n i e m o g ą, jak to sami przyznają. Odroczmy rozstrzygnięcie rezolucji do pomyślniejszych czasów — a krzyk przerażenia i trwogi pójdzie po szeregach wiernokonstytucyjnych, bo ostatnia deska usunie się im z pod nóg.

Korespondencje „Gaz. Nar.“

Paryż d. 18. stycznia.

(R. W.) Wiadomo wam, że 15. stycznia odbył się ślub ks. Wład. Czartoryskiego z księżną Małgorzatą de Nemours. Dzienniki tutejsze w różny sposób zapatrują się na ten związek. *Debatty* i cała prasa orleańska opisują obszernie wszystkie szczegóły w duchu pochlebnym dla ich stronnictwa. Inne dzienniki, jak *National*, wyrażają się w sposób dość szyderczy, jeden z nich zapytuje się: — coby powiedział Ludwik XIV gdyby widział, że córka z jego rodu wychodzi za wygnańca polskiego? *Gaulois* pozmyślawszy różne nazwiska polskie, które niby brały udział w obchodzie ślubnym, powiada, iż zdaje mu się, jakby się znajdował w czasie komuny. *La Republique française* podnosi szczególnie mowę biskupa Dupanloup, w której przebija się duch orleanistowski, a mianowicie położony nacisk na potrzebę połączenia starszej linji z młodszą. Obrzęd ślubny odbył się bardzo skromnie, a to podobno na wyraźne żądanie ks. Wł. Czartoryskiego, bo ślub przypada w stuletnią rocznicę rozbioru Polski.

Ślub religijny odbył się w Chantilly, własności ks. d'Aumale, przy którym byli obecni tylko najbliżsi krewni, a ze strony Czartoryskiego prócz. Jana Działyńskiego byli pomiędzy innymi zaproszeni także Teodor Morawski, jenerałowie Bystrzanowski, Breański, pułkownik Kamiński, Gadon, Rusteyko i inni przyjaciele domu. Cywilny ślub odbył się w 7 okręgu Paryża. Przy spisaniu aktu ślubnego Czartoryski podał następujące swe tytuły: 1) Szlachcic polski. 2) Książe litewski. 3) Książe francuzki, ten tytuł nadany przez Ludwika XIV. 4) Hrabia rzymski. 5) Magnat węgierski. 6) Grand hiszpański. Mer Arnault de l'Ariége miał przemowę do nowożeńców, w której zapewne, aby dociąć Orleanom, dał im do zrozumienia, iż powinni się uważać za szczęśliwych, że potomek znakomitej rodziny polskiej łączy się z nimi. Być także może, że wyżej wymienione tytuły dały powód merowi do podobnego wyrażenia.

Hotel Lambert został odnowiony, gdzie nowożeńcy mają mieszkać. Skąpy książe d'Aumale dał dość liche śniadanie, później zaprosił wszystkich gości na obiad, nie wiadomo czy więcej suty od śniadania, mający się odbyć w tych dniach.

Rodzina książąt de Nemours, z którą połączyli się Czartoryscy, odznacza się uczciwością i czystym patrjotyzmem. Nie mieszają się do żądnych intryg, nie wichrzą ogólnego spokoju, jak książęta d'Aumale i Joinville.

Dzienniki republikańskie z powodu uroczystości w Chantilly nagannie podnoszą obecność niemieckich książąt Koburgów, mowę biskupa orleańskiego, który nie tai swych wrężyczliwości i nadziei monarchicznych, a wreszcie obecność p. Vautrina przy wspólnym stole tych, którzy czyhają na zgubę rzeczypospolitej. Ostatniemu w wyrazach pełnych goryczy wyrzucają ten krok, stawiający go jakoby w sprzeczności z jego przeszłością i wyznaniem wiary uczynionem wobec wyborców.

Co do nas wiemy, że p. Vautrin był w ścisłych stosunkach z ks. A. Czartoryskim, a nawet został przez niego wybranym na wykonawcę jego woli zawartej w testamencie; to był powód obecności p. Vautrina w spólnej biesiadzie z Orleanami.

Przedwczoraj odbyło się uroczyste nabożeństwo w Notre-Dame za poległych w ostatniej wojnie, któremu przewodniczył arcybiskup paryzki. Znajdowały się wszystkie znakomitości cywilne i wojskowe, była także pani Thiers i panna Dosne, jej siostra. Mowę miał ojciec Feliks, w której dowodził, że tylko przez ofiarę i poświęcenie naród może się odrodzić. Zauważano powszechnie, że ojciec Feliks mówił bez przygotowania, perjody były długie i ciemne, a ujmująca jego niegdyś wymowa zamieniła się w głos piskliwy i rażący. Widocznie znakomity kaznodzieja schodzi z pola.

W tych dniach umarł w Béziers śp. Bronicki, który w testamencie zapisał bibliotece batigniolskiej dzieło wydane zeszłego wieku w 11 ogromnych woluminach pod napisem „Cerémonies et Coutumes religieuses de tous les peuples du monde“ (Obrzędy i zwyczaje religijne wszystkich ludów na świecie) z warunkiem, aby je kiedyś, gdy Polska będzie wolną, oddano bibliotece Jagiellońskiej. Nam się zdaje, iż Galicja posiada tyle przynajmniej swobody, że wspomnione dzieło można już teraz posłać wprost do Krakowa.

W tych dniach spotkałem p. Seweryna Goszczyńskiego, mówił mi, że z końcem bieżącego miesiąca wyjeżdża do Galicji; należy się spodziewać, że znakomity poeta znajdzie godne przyjęcie między rodakami.

Przegląd polityczny.

Ziemie polskie.

Towarzystwo polskie w Poznaniu, na ostatniem swem posiedzeniu, postanowiło gorliwie dopomódz Towarzystwu oświaty ludowej w jego czynnościach. Głównym celem Towarzystwa oświaty, jak pisze *Kurjer Poznański*, jest wlanie poczucia polskości w najniższe warstwy narodu. Ażeby ten cel został dopięty, jest rzeczą niezbędną, żeby dyrekcja „Oświaty ludowej“ złożoną była z ludzi, którzy rzeczywiście chcą w dobrej wierze pracować. Towarzystwu polskiemu, właśnie dlatego, że jest polskiem, należy wziąć zbiorowy udział w tem nowem przedsięwzięciu. Aby być reprezentowanym w dyrekcji i dopomódz do skierowania obioru na mężów, posiadających zaufanie ogólne, wszyscy członkowie Towarzystwa polskiego na wniosek p. Jarnatowskiego zapisali się do nowotworzącego się towarzystwa, które ma pozostać pamiątką dla potomków, jak przodkowie ich obchodzili stuletnią rocznicę podziału ojczyzny.

Dziennik Poznański bardzo na czasie w ostatnim swym numerze porusza sprawę języka polskiego w szkołach księztwa Poznańskiego. Pół roku temu właśnie poznański sejm prowincjonalny przyjął jednomyślnie znaną swą uchwałę w przedmiocie przywrócenia postanowień instrukcji ministerjalnej z dnia 24. maja 1842 roku, i rozszerzenia jej na utworzone odtąd zakłady szkolne, a jeszcze o najmniejszym skutku tej uchwały sejmowej nie słychać. Instrukcja ta jest bardzo ważną, albowiem równouprawnia język krajowy z językiem niemieckim; wzywa więc *Dziennik Poznański* p. St. Kurnatowskiego jako przewodniczącego komisji, do której sprawa ta w czasie ostatniego sejmu się dostała, pana H. Twinę jako wnioskodawcę, p. St. Czarneckiego jako referenta, aby się znieśli z naczelnym prezesem, t. j. zarządcą kraju, hr. Königsmarckiem, o obecnem położeniu sprawy tej poinformowali, i publiczność o rezultacie swych informacyj zawiadomili.

Walne zebranie Towarzystwa przemysłowego w Krotoszynie, okazało, że Towarzystwo to, obecnie liczące już 80 członków, coraz więcej uznania znajduje między ludnością tameczną. Korespondent do *Dzien. Pozn.* pisze, że po długich namysłach przyszli oni nareszcie do przekonania, że tylko pracą moralną Polacy zdołają zdobyć sobie przynależne stanowisko wobec tylu nieprzychylnych żywiołów.

Z Prus Zachodnich piszą do *Germanji*, jak władze pruskie z umysłu zaniedbują szkoły polskie katolickie. Miał tam pewien landrat, jak piszą, powiedzieć: „dopóki ja tu jestem landratem, nie będą mieli żadnej szkoły katolickiej.“

W Mroczy, na granicy Prus z Poznańskiem 10. bm., po solennem nabożeństwie zawiązało się towarzystwo rolnicze okręgowe, czyli parafialne, które jest właściwie tylko filją towarzystwa przemysłowo-rolniczego w Nakle. Włościanie dość chętny udział wzięli.

Petycja o równouprawnienie języka polskiego w Prusach Zachodnich już weszło do sejmu berlińskiego. Prezydent Izby deputowanych przekazał ją komisji edukacyjnej, która już obrała referentów. O rzeczywistej liczbie podpisów już donosiliśmy; wynosi ona 60.707.

Towarzystwo przemysłowe polskie we Wrocławiu, ogłosiło sprawozdanie z prac swych za drugie półrocze roku ubiegłego. Towarzystwo cieszy się powodzeniem; pomimo dużych wydatków, stan kasy dobry; towarzystwo wprowadziło w życie różne instytucje, a pomiędzy innemi założyło szkołę polską dla dzieci członków, kasę pożyczkową, kółko śpiewu itd. Zauważyć należy, że wszyscy Polacy wrocławscy troszczą się losem tego towarzystwa. Wzrost swój i stan dobry Towarzystwo zawdzięcza szczególnie swemu prezesowi panu Baumowi i pp. Ciesielskiemu i Lindnerowi.

Katolik donosi o gorliwości, z jaką cisną się nasi Szlązacy do podpisywania adresu do sejmu berlińskiego w sprawie dozoru szkolnego, „jako protestu przeciw gwałceniu praw naszych w szkole i kościele.“

Według tegoż pisma, d. 14. bm. w Opolu zgromadziło się przeszło 200 wiarusów opolskich, aby protestować w tejże samej sprawie. Uchwalono tam także zwołanie wieca, czyli wszystkich wiarusów powiatu opolskiego, dla narady, kogo w miejsce zmarłego hr. Strachwica obrać na posła do sejmu berlińskiego. Jak słychać, wszyscy się zgadzają, aby na posła polecić hr. Bellestrem'a z Wrocławia, który daje rękojmię, że podług woli wiarusów będzie bronić ściśle i sumiennie praw słusznych.

Francja.

W dniu 19. stycznia obchodzono uroczyście w kościołach St. Cloud i Rueil rocznicę bitwy pod Buzenval, ostatniej wycieczki Paryżan. Mimo że była wielka niepogoda, mnóstwo osób zebrało się w St. Cloud, tak, że kościół tamtejszy okazał się za mały, aby wszystkich pomieścić. Służbę honorową pełnił 35 pułk liniowy, który brał udział w obronie Paryża. Celebrował biskup wersalski. Niedaleko od ołtarza znajdowali się jenerałowie: Trochu Ducrot i Vinoy, prefekt departamentu Seine-et-Oise, do którego St. Cloud należy, wielu oficerów armii i gwardji ruchomej. Kościół był kirem wybity i ozdobiony chorągwiami; pośrodku wznosił się katafalk. Na kolumnach wypisane były nazwiska pułków i batalionów gwardji narodowej, które uczestniczyły w smutnym boju 19. stycznia. Ten bój był koroną głupoty i niedołęztwa, jakiem zajaśniał przed światem obrońca Paryża, jenerał Trochu, w chwili, gdy nadzieje całej Francji na nim spoczywały.

Msza żałobna rozpoczęła się o 12 godzinie, a o pół do pierwszej biskup wersalski wstąpił na ambonę, i miał przemowę do zgromadzonych. „Rok dzisiaj upływa, tak począł mówić, kiedy wypadły z Paryża imponujące siły pod przewództwem zręcznych i dzielnych jenerałów (szemrania i oznaki podziwienia pośród zgromadzonych); byli tam wszyscy pełni poświęcenia obrońcy obleżonego miasta, z wyjątkiem tych nędzników, którzy zamiast myśleć o ojczyźnie, już przygotowywali okropności komuny...“ Te słowa biskupa wywarły na obecnych jak najgorsze wrażenie, a odwołanie się do armii, która postrachem swej siły pozwala władzom dokonać reorganizacji kraju, nie było wcale do smaku publiczności. Z pewnością wszyscy by woleli, aby biskup poprzestał był na odmówieniu prostej modlitwy. Po mszy udała się część nabożnego zgromadzenia na groby poległych. Pogoda ciągle była okropna.

Utrzymują, pisze korespondent *Gazety Kolońskiej*, że wojska z obozu Villeneuve-L'Etang pod Paryżem, odeszły na południe. Usposobienie Marsylii i w ogóle południowej Francji ma być groźne, i dlatego rząd stara się wcześnie przedsiębrać środki ostrożności. Zdaje się jednak, że obawy te są zupełnie płonne, kiedy nawet wiadomość o przełomie rządowym nie wywołała tam najmniejszego ruchu.

Francuski minister wojny ogłosił wezwanie do podoficerów francuskich, którzy znają dobrze język niemiecki, a przynajmniej potrafią dokładnie tłómaczyć z niemieckiego. Takich podoficerów mają przydać wojskowym intendantom francuskim w departamentach, zajmowanych przez wojska niemieckie, ponieważ panowie intendanci, nie znając ani trochę języka niemieckiego, są często w wielkim kłopocie.

Władze finansowe nie chcą wypłacać dekorowanym mobilom pensji 250 fr., do której każdy dekorowany wojskowy ma prawo, pod pozorem, że ci właściwie nie są żołnierzami. Sprawa ta ma być wniesioną przed Zgromadzenie.

W sobotę miała się królowa hiszpańska zjechać z księciem i księżną Montpensier. Ci ostatni podobno się już pogodzili z sobą, a i była królowa hiszpańska miała się z mężem swoim pogodzić, ale to mało już dziś kogo obchodzi.

Minister wojny i p. Casimir Perier udawali się do biura ósmej komisji parlamentarnej, aby tam zbadać wniosek księdza i deputowanego Pressensé o amnestji. Mają oni przedstawić opinię rządu w tej sprawie.

Transportowy okręt, „Le Rhin“, opuścił Brest i odpłynął do Tulonu, gdzie ma zabrać pewną liczbę skazanych rokoszan i odwieźć do zakładu karnego w Mapuna, na Nowej Kaledonii. Jest to pierwszy okręt od czasów komuny, który otrzymał rozkaz udania się wprost do Nowej Kaledonii.

Mer miasta Amiens, Dauphin, obrany deputowanym dnia 7. stycznia, nie chce przyjąć mandatu. Potrzeba więc będzie jeszcze czterech dopełniających wyborów. Być może, że będzie i piąty wybór do dopełnienia, gdyż zdaje się, że Grange wybrany w Sabaudji, nie będzie potwierdzony. Cała lewica ma protestować przeciwko temu wyborowi z powodu nacisku, jakie duchowieństwo wywierało na wyborców pana Grange.

Przypuszczają, że nieporozumienie z p. Thiersem może się ponowić przy sprawie powszechnego obowiązku do służby wojskowej, któremu Thiers się sprzeciwia, i że Zgromadzenie narodowe w tym względzie nie ustąpi. Thiers cofając rezygnację, oświadczył, że zostaje wierny swym zapatrywaniom pod względem opodatkowania płodów surowych. Na wypadek obstawania przy rezygnacji, utworzyły się w Zgromadzeniu grupy, które miały zamiar proponować na prezydenta p. Grévy'ego lub ks. Aumale'a, albo też tryumwirat Grevy'ego, Aumale'a i Mac-Mahona.

Projekt statutu akcyjnego
Towarzystwa Przyjaciół sceny narodowej we Lwowie.

I.

Ogólne postanowienia.

§. 1. Celem akcyjnego Towarzystwa przyjaciół sceny narodowej we Lwowie jest wzięcie w przedsiębiorstwo teatru fundacji ś. p. Stanisława hr. Skarbka we Lwowie, urządzanie redut i przedsiębranie wszelkich czynności do podniesienia sceny polskiej dążących, jako to: utrzymanie szkoły dramatycznej polskiej, utrzymywanie Towarzystw scenicznych we Lwowie i jednego na prowincji, udzielanie nagród konkursowych dla autorów najlepszych dzieł dramatycznych i założenie kasy zaliczkowej dla artystów dramatycznych polskich.

§. 2. Siedzibą Towarzystwa, którego czas trwania na sześć lat się oznacza, jest Lwów.

Takowe używać będzie w rejestrach handlowych zaprotokołować się mającej firmy: „Akcyjne Towarzystwo przyjaciół sceny narodowej we Lwowie“.

§. 3. Wszelkie ogłoszenia Towarzystwa będą umieszczane w *Gazecie Narodowej*, w *Dzienniku Polskim* i w urzędowej *Gazecie Lwowskiej*, a każda pod tym względem zmiana będzie podaną do wiadomości sądu handlowego.

§. 4. Kapitał zakładowy wynosi: 25.000 złr. w. a., i składa się z 125 akcji po 200 złr. i z akcji częściowych po 25 złr. w. a.

Akcje częściowe będą uważane jako cząstki całych deponować się mających akcji i mają być zaopatrzone numerem tej całej akcji, do której się odnoszą, jak niemniej liczbą 1 do 8, oznaczającą własność ich udziału do akcji całej.

Kapitał zakładowy może być podniesiony aż do kwoty 50.000 złr. w. a. W takim wypadku mają akcjonarjusze w stosunku do posiadanych przez nich akcji całych lub częściowych prawo pierwszeństwa do poboru nowych całych lub częściowych akcji, a to po kursie *al pari*.

Dopiero w tenczas, gdyby się takowi w terminie przez Radę zawiadowczą oznaczonym z chęcią wykonania prawa tego nie zgłosili, mogą być akcje nowo emitować się mające w drodze publicznej subskrybcji sprzedane.

Każde podwyższenie kapitału zakładowego ma być podane do wiadomości sądu handlowego.

§. 5. Zaraz przy subskrybcji należy złożyć 40% kwoty akcyjnej.

Dalsze rat wpłacanie oznacza komitet założycieli, a po ukonstytuowaniu się, Towarzystwa Rada zawiadowcza.

Towarzystwo ukonstytuowało, się skoro na kapitał zakładowy 15.000 złr zasubskrybowano, 40% tej kwoty wpłacono i zarejestrowanie firmy w sądzie handlowym nastąpiło.

§. 6. Do ukonstytuowania się Towarzystwa zawiaduje imieniem subskrybentów na akcje sprawami ich komitet założycieli pod odpowiedzialnością, art. 211 prawa handlowego objętą.

§. 7. Po wpłaceniu 40% będą subskrybentom wydane tymczasowe na imię opiewające kwity, na których dalsze wpłaty zatwierdzane będą.

Kwity te będą po wpłaceniu całej kwoty akcyjnej wymieniane na akcje całe lub częściowe.

§. 8. Akcjonarjusz, który jedną albo więcej rat w oznaczonym czasie nie wpłaci, jest obowiązanym do zapłacenia 6% zwłoki; traci zaś nabyte prawa swoje z subskrybowanej akcji wypływające, gdyby mimo najmniej trzechkrotnego wezwania przez Radę zawiadowczą w oznaczonych dziennikach publicznych (§. 3.) zaległej wpłaty swojej nie uiścił.

Ostatnie wezwanie ma jednak nastąpić najmniej cztery tygodnie przed upływem ostatecznie oznaczonego terminu, poczem wszystkie przez niego już wpłacone kwoty częściowe stają się własnością Towarzystwa, i wcielone będą do funduszu rezerwowego.

W miejsce takich, za przepadłe oznaczonych kwitów tymczasowych, będą wydane kwity tymczasowe nowe.

§. 9. Akcje całe lub częściowe opiewają na nazwiska i będą wedle ich numerów, liczb udziałowych (§. 4.) i kwoty, tudzież nazwiska miejsca zamieszkania i stanu akcjonarjusza do księgi akcji wpisane.

Takowe są przenośne. Każde przeniesienie jednak ma być Radzie zawiadowczej do wiadomości podane, przyczem należy — celem wpisania do księgi akcji — przedłożyć akcję całą lub częściową i wykazać sposób przeniesienia owych.

W stosunku do Towarzystwa będą tylko ci za właścicieli całych lub częściowych akcji uważani, którzy jako tacy do księgi akcji są wpisani.

Do sprawdzenia prawa własności (legitymacji) jest Towarzystwo uprawnione, ale nie obowiązane.

§. 10. Dopokąd cała kwota na akcję całą lub częściową wpłacona nie jest, będzie akcjonarjusz, który prawo swoje nabyte na kogo innego przelał, tylko w takim razie od obowiązku wpłacenia zaległości uwolniony, jeżeli w miejsce jego wpisanie nowego nabywcy do księgi akcji nastąpiło.

W tym atoli wypadku odpowiada występujący akcjonarjusz subsydjarnie jeszcze przez rok jeden za wszystkie przez Towarzystwo przyjęte zobowiązania aż do wysokości pierwotnie na nim ciężącej zaległości.

§. 11. W miejsce zgubionych tymczasowych kwitów, akcji całych i częściowych, będą nowe wydane, jeżeli amortyzacja zagubionych w sposób prawny nastąpiła. (D. c. n.)

Wyciąg z protokołów posiedzeń Wydziału krajowego za czas od 1. listopada do końca grudnia 1871. (C. d.)

Wydział krajowy nie uwzględnił rekursów: a) w sprawach gminnych:

1) Naczelnika gminy w Waniowicach skazanego przez Wydział pow. w Samborze na karę 5 złr. za nieprzedłożenie budżetu.

2) Zwierzchności gminnej w Husiatynie przeciw orzeczeniu Wydziału pow. w sprawie budowniczej.

3) Mojżesza Szafla z Cześnik, przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Rohatyńskiego, polecającemu zasystowanie budowy domu rekurenta.

4) Gminy Batiatycze przeciw orzeczeniu Wydziału pow., zabraniające mu zamianę pastwiska na pole orne.

5) Zastępcy naczelnika gminy Kołomyi, przeciw orzeczeniu Wydziału pow., któremu polecono bezzwłoczne rozebranie szopy Sa-

---

przyszłości opłacić jedną godzinę gorzkiej obecności.

Nie dość bowiem nauki, nie dość talentu, nie dość pracy, niedość upokorzeń — to wszystko nie wystarcza — trzeba na każdą chwilę wygnania utoczyć z własnego jutra strumień sił moralnych i fizycznych, i pożerać własny żywot z dwóch końców, i wykonywać długie, rozmyślne, powolne, wyrozumowane samobójstwo.

Na ileż patrzyliśmy ginących talentów, konających serc, którym brakło serdecznego pokarmu i sił fizycznych! Zsuwali się powoli do grobu po pochyłości tułactwa, a iluż rzuciło się od razu, głową naprzód?

Pielęgnowany przez jednego z bliskich przyjaciół, doktora Z., wzmocnił się nieco pod wiosnę i znalazłszy nieco lekcji, cieszył się Wiśniewski, że spłacanie długów idzie sporym krokiem.

Wojna francusko-pruska ożywiła go bardzo — pewny był zwycięstwa Francji i ta pewność napełniała go radością. Był nawet zdrowszy. Na wieść o klęskach, mimo usilnych próśb i ostrzeżeń przyjaciół, wstąpił do gwardji narodowej, sumiennie pełnił służbę, której ani razu nie opuścił, choć stan zdrowia się pogorszył. Szlachetne jego serce nakłaniało go do spłacenia Francji długu wdzięczności.

W grudniu wyszedł z oblężonego Paryża ze swoim batalionem na linię bojową i przepędził dwa dni za murami miasta. Marsz niezmiernie nużący a szczególniej zimna noc, przepędzona w błocie, zaszkodziła mu wielce. Przywieziono go w bardzo złym stanie.

Francuzi obeszli się z nim bardzo szlachetnie. Umieszczony w ambulansie, potem po kapitulacji Paryża wysłany do wód w Pau, otoczony starannością i przyjaźną opieką, żywił Wiśniewski do końca życia gorącą sympatję i wdzięczność dla Francji.

Lekarze, widząc, że dla organizmu strawionego cierpieniem moralnem, chorobą i głodem oblężenia, ratunku nie było, postanowili, żeby wrócił do rodziny, gdzie opieka bliskich serca, chłodniejsze jak w Pireneach, ale swoje powietrze, i to ciepło, które wynika z ogniska rodzinnego, jeżeli nie wróci mu zdrowia, przynajmniej ostatnie chwile rozjaśni.

Wyprawiony do kraju zjechał się Wiśniewski w Krakowie z ukochaną przezeń siostrą, która miała go odwieźć do rodzinnej Warszawy.

Po półtorarocznej przeszło podróży z łóżka do łóżka, pochylony, niemogący stanąć na nogach, o własnych siłach przybył w towarzystwie siostry do Maczek, gdzie, jak wiadomo, na granicy jest moskiewska komora i o paszporty pytają.

„Kto pan jesteś? wrzasnął oficer żandarmski.

„Wiśniewski, wychodźca, chcę wrócić do Warszawy.“

Pełen litości moskiewski żandarm, zajrzał do księgi.

„Nie pojedziesz, nie wolno! hej ty, krzyknął na sołdata, *wiernut' nazad*!“ Dwóch oprawców stanęło przy chorym, któremu car pozazdrościł śmierci na rodzinnej ziemi.

„Panie, szepnęła siostra, toż to prawie umierający — sto mil zrobił, by wrócić do rodziny.“

„*Wiernut' nazad*!“ była odpowiedź — i odszedł.

Jakie wrażenie zrobiła ta scena na chorym, trudno opisać.

„Panie oficerze, zabiłeś bezbronnego i chorego człowieka; co na to powie honor wojskowy?“

Siostra zmuszona wracać do Warszawy w jak najprędszym czasie, znalazła się w położeniu, którego tragiczność przejmuje dreszczem. Wracać trzeba, co robić z bratem, chorym — zostawić go samego i odjeżdżać, opuścić wtenczas, kiedy brak opieki o śmierć przyprawić może? Rozstawać się po tylu latach niewidzenia, po kilkunastu godzinach łez, wspomnień, przywitań, powtarzanych bez końca, i tych pieszczot siostrzanych, które pieszczonemu nie mogą być tak słodkie jak tej, która czuje, że niemi złoci kilka chwil żywota?

Nie potrzebujemy malować jej rospaczy. On, dotknięty ostatnim ciosem, przebolał krótką ale straszną chwilę — o resztę niedbał. Świat cały był mu szpitalem — cóż mógł mu dać, kiedy jedyne szczęście pożycia w rodzinie zostało mu wzbronione? Inne dla niego nie istniało.

Obejrzał się po tym olbrzymim szpitalu. Z rozprószonego przez wypadki kółka przyjaciół, kilku tylko przytuliło się we Lwowie. Ruszył do nich.

„Chcę umrzeć na mojej ziemi“, powtarzał. To jedyne tylko jego życzenie spełniły losy: polski piasek, rzucony ręką przyjaciół, przysypał mu oczy.

J. D. Amborski.

muela Bleima, ze względów policji budownictwa.

6) Gminy miasta Tarnowa, przeciw uchwale Rady powiatowej, nakładającej dodatek powiatowy w wysokości 15 prct.

7) Gminy Piwnicznej, przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Sandeckiego, w sprawie wydzierżawienia propinacji gminnej.

8) Pp. Jędrzeja Tokarskiego i Icka Knobia z Nowego Sącza, przeciw orzeczeniu Wydziału pow., w sprawie przebudowania drewnianej piekarni.

9) P. Tomasza Lorka, przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Krakowskiego, polecającemu usunięcie stodoły o 3 sążnie od sąsiednich budynków.

10) P. Pinelesa, przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego Żydaczowskiego, polecającemu restytuowanie do dawnego stanu okna przerobionego na drzwi.

11) Byłego naczelnika gminy Smody, przeciw orzeczeniu Wydziału pow. Kossowskiego, którem rekurent skazany został na zwrot do kasy gminnej kwot, wydanych z funduszu gminnego, a niewyrachowanych.

12) Rady gminnej w Niepołomicach przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego bocheńskiego, którem zniesiono uchwałę pomienionej Rady, wykluczającą samowładnie dwóch radnych od urzędowania.

13) Gminy Żółkwi przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, którem właścicielowi obszaru dworskiego w Winnikach pozwolono odbudować karczmę przy drodze.

14) Dzierżawcy karczmy w Radymnie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego, którem zatwierdzono uchwałę Rady gminnej, pozwalającą na wybudowanie budki na sprzedaż bułek na placu przy karczmie.

15) Właścicielki obszaru dworskiego w Wołosowie przeciw orzeczeniu Wydziału powiatowego w Nadwórnej, polecającemu rozebranie upadkiem grożącego młyna.

Kronika.

— **Kurjerek lwowski**. W sobotę odbędzie się w lokalnościach kasyna mieszczańskiego pierwszy muzykalno-deklamacyjny wieczorek. Wieczorki takie w miejsce zabaw z tańcami będą co sobotę urządzane.

Dawniej wieczorki te urządzał pianista Marek. Lecz ten wyjechał obecnie do Pesztu, dokąd go zaprosił Liszt na dwa lub trzy miesiące, ażeby wraz z nim wykonywać utwory swe, których kompozycją właśnie się zajmuje. Zaszczytne to jest dla naszego ziomka zaproszenie, i niezawodnie wiele będzie mógł skorzystać z tego zbliżenia się do mistrza, któremu świat muzykalny dziś już nie tylko co do gry fortepianowej, ale nawet co do kompozycji pierwszorzędne przyznaje stanowisko.

Otrzymaliśmy korespondencję z miasta, która ze zgrozą nam donosi, że kelnerzy lwowscy zamierzają wyprawić bal składkowy na Strzelnicy. Niema się co oburzać. Jeżeli to wiadomość prawdziwa, to tem tylko panowie kelnerzy wyłączyliby się sami od solidarności narodowej, wypowiedzieliby, iż nie uważają się za Polaków, nie mając poczucia narodowego.

Dnia wczorajszego prokuratorja skonfiskowała *Dzwonek*, pismo dla ludu.

Centralny zarząd stowarzyszenia oświaty ludowej, istniejący od lat kilku, rozesłał właśnie do oddziałów powiatowych okólnik z lamentacjami, iż Towarzystwo jest w zupełnym upadku, centralny zarząd nie ma już racji bytu, więc wzywa oddziały, ażeby na oddziałowych walnych zebraniach zastanowiły się nad pytaniem, czy należy rozwiązać stowarzyszenie lub zreorganizować, poczem ta sprawa będzie do ostatecznego rozstrzygnięcia walnemu zgromadzeniu delegatów, zwołanemu na 23. lutego, przedstawioną.

Już przy samem zawiązaniu się stowarzyszenia zwracaliśmy uwagę, iż statuta jego są nieopatrznie ułożone, nie zastosowane do faktycznego stanu rzeczy, i że stowarzyszenie, zawiązane na podstawie tych statutów musi się rozbić. Smutna to rzecz, gdy to rozbicie Towarzystwa oświaty ludowej przypada właśnie w czasie, gdy zawiązuje się komitet dla zbierania składek dla oświecania ludu.

Donosiliśmy, że bal urzędowy wydany w połowie stycznia w warszawskiej resursie obywatelskiej, nie udał się, bo kilkunastu tylko przybyło mężczyzn a nie zjawiła się żadna kobieta. Oburzony Berg nakazał zarządowi poprawić się pod groźbą ostrej odpowiedzialności. Zastosowano się do woli satrapy. I właśnie w zeszłą sobotę urządzono znów bal, na którym było przeszło 400 osób, ale w tej liczbie zaledwie 70 kobiet. Hr. Berg wraz z wyższymi dostojnikami zaszczycili bal przybyciem, i oni to przyprowadzając rodziny z sobą dostarczyli kontyngens kobiecy.

Hr. Berg zaprosił się na bal do ordynata Zamojskiego. Bal więc przyszedł według życzenia namiestnika do skutku w przeszłym tygodniu, a jak pisma warszawskie donoszą, odznaczył się wielką wystawnością.

— **Mianowania**. P. namiestnik mianował kancelistę powiatowego Feliksa Wierzbowskiego sekretarzem powiatowym w Nadwórnie.

Praktykantów zaś budowniczych: Juliana Soświńskiego, Emeryka Skawskiego, Tomasza Słomskiego, Zygmunta Dawida i Marjana Przetockiego, adjunktami budowniczymi.

Krajowa dyrekcja skarbu mianowała prowizorycznym kontrolorem podatkowym III. klasy oficjała podatkowego Stanisława Macierzyńskiego.

— **Wypadki miejscowe**. W nocy na 23. bm. o godz. 11ej Jan Andreich dozorca wagonów kolei czerniowieckiej, mający lat 39, żonaty, ojciec 2ga dzieci, będąc zajęty ściąganiem wagonów na dworcu kolei czerniowieckiej, został skutkiem własnej nieostrożności, maszyną w piersi uderzony i umarł natychmiast. Zwłoki przewieziono do szpitalu.

Dnia 21. bm. o godzinie 10ej wieczór napadł Ferdynanda Köstlicha, porucznika obrony krajowej, na ulicy Kopeckiego pod Wysokim zamkiem obok ogrodu szynkowego pod „złodziejską sroką“, nieznajomy mężczyzna i chciał ściągnąć z niego paltot. Köstlich strzelił do niego z rewolweru i jak utrzymuje zranił go w lewy policzek, poczem nieznajomy umknął. Śledztwo w tej mierze zarządzono natychmiast.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Białej odbył się 4-go bm. Wybrany został Franciszek Nachowski, piekarz.

— **Podziękowanie**. Przejęta najwyższą wdzięcznością dla redakcji za wspomnienie o ś. p. najdroższym moim mężu, Ludwiku Glatzu, umieszczone w *Gaz. Nar.* z dnia 23. b. m., czuję się jednak w obowiązku uzupełnić sprawozdanie z odbytego pogrzebu ś. p. mego męża tym dodatkiem, że nietylko p. Kornel Ujejski, ale także Mieczysław Darowski raczył towarzyszyć mnie w żałobnym pochodzie pogrzebowym i wspierać mnie słowem pociechy w niezgłębionej mojej boleści. Za co oby go Bóg wspierał i błogosławił we wszystkich jego czynnościach, a tak samo wszystkich łaskawców, którzy oddali ostatnią przysługę ś. p. Ludwikowi!

Emilia Glatz.

Trzecie Walne Zgromadzenie pierwszego galicyjskiego stowarzyszenia pszczelnictwa, sadownictwa i jedwabnictwa w Kołomyi, odbędzie się na dniu 2. lutego b. r. Na porządku dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia.
2) Sprawozdanie z całorocznej czynności stowarzyszenia.
3) Sprawozdanie ks. Jana Naumowicza z wystawy w Kiel.
4) Wybór zastępcy prezesa i sekretarza.
5) Wnioski członków.

Kołomyja, 23. styczuia 1872.

Od Wydziału stowarzyszenia.

Jan Kobak zastępca prezesa. *M. Biłous* sekretarz.

— **Komitet zarządzający** Towarzystwa Opieki Narodowej, otrzymawszy niżej wymienione dary, poczytuje sobie za obowiązek serdecznie podziękować wszystkim ofiarodawcom — mianowicie: Radzie gminnej m. Sambora, za przystąpienie jej do Towarzystwa z wkładką roczną złr. 50, pp. Dolańskiemu Ludwikowi za datek jednorazowy złr. 100, Markusowi Rein złr. 8, Józefowi hr. M. złr. 10, Alojzemu Bocheńskiemu złr. 50, K. złr. 5, Piotrowskiemu złr. 15, Henrykowi Górskiemu złr. 6, Autoniemu Wiśniewskiemu złr. 10, J. Nanowskiemu złr. 6, R. H. M. z Brodów złr. 3, Jekeles złr. 1, Chodeckiemu złr. 10, Wandzie Pietruskiej złr. 5, Ludwikowi Skrzyńskiemu złr. 50. — Komitetowi balowemu w Limanowy za nadesłane przez pana Władysława Wielogłowskiego złr. 242 91 cent. jako czysty dochód z balu danego na rzecz Towarzystwa Opieki Narodowej — w roku zeszłym, jakoteż p. Ducheńskiemu za 60 biletów do łaźni parowej.

Walerjan Podlewski, prezes. *Zygmunt Medveczky*, czł. kom. zarząd.

— **Z Rady powiatowej lwowskiej**. W biurze Rady powiatowej wyłożony budżet na 1872, wykazuje w rubryce wydatków te same cyfry, jakie zawierał budżet na 1871. Między temi cyframi uderza przed innemi kwota 1200 złr. przeznaczonych na cele oświaty i 1200 złr. na utrzymanie dróg gminnych.

Kwota preliminowana na cele oświaty rozdzielona jest w ten sposób, że 600 złr. ma być obróconych na stypendja dla uczniów pochodzących z powiatu lwowskiego a uczęszczających do szkół lwowskich; zaś druga połowa tej kwoty wynosząca 600 złr., przeznaczoną jest na nagrody dla nauczycieli szkół ludowych w powiecie odznaczających się gorliwością w swoim zawodzie. Stypendjów rozdał Wydział powiatowy na ten rok jedenaście; nadto wypłacił z funduszu byłego powiatu Winnickiego stypendjum dla uczennicy sztuki położnictwa w kwocie 70 złr. Nagrody dla nauczycieli zostaną wypłacone na r. 1872.

Dodatek do podatków stałych na potrzeby Rady powiatowej wynosi 3 prct.

— **Brzeżański Wydział** powiatowy Towarzystwa wzajemnej pomocy officjalistów prywatnych zaprasza niniejszem szanownych członków powiatu brzeżańskiego na doroczne walne zgromadzenie, które się odbędzie w dniu 2. lutego 1872, o godzinie 3-iej po południu w mieście Brzeżanach, w sali Rady powiatowej.

M. Dobrzański.

— **Kronika paryska**. Zaledwie minęło kilka miesięcy od strasznych scen oblężenia, głodu, nędzy, mordów i pożogi, a Paryż już powrócił do swego łożyska ponętnych, ale płytkich uciech. Kapelmistrz pustego i rozwiązłego życia Jacques Offenbach, znów zainstalował się w Paryżu, i znowu wymachiwa swoją laseczką w takt dzieciom paryskim.

O czem teraz naprzykład cały Paryż mówi? O dymisji Thiersa? O przeniesieniu stolicy do Paryża? Wcale nie. Mówi o Offenbachu i jego nowej operetce „Le Roi Carotte“ (król Marchewka). Libretto sam Sardou utworzył. A przecież wszystko to razem, słowa wraz z muzyką, z wyjątkiem kilku prześlicznych ustępów, mają być nie warte funta kłaków. Za to dekoracje! dekoracje! a kostiumy! a wystawa kobiet jaka! w strojach rozumie się najbardziej zbliżonych do stroju prababki Ewy. Nawet *Journal Amusant* uważa za stosowne wyrazić się z pogardą o sztuce, której głównym celem schlebianie zmysłowości.

„Le Roi Carotte“ przedstawiają w Théatre de la Gaieté, a w operze komicznej znowu inny nowy utwor Offenbacha, „Fantasio,“ osnuty na dramacie tegoż nazwiska — Alfreda Musset. Tu Offenbach musiał być poważniejszym, nawet trochę sentymentalnym, i zarzucają mu, że zaczął ściągać pierścienie nieboszczykom, a mianowicie że okradł trochę nieboszczyka Mendelsohna. Główną rolę bohatera przedstawia pani Galli-Marie, a księżniczkę Elżbiety panna Priola.

— **Wiadomości bibliograficzne** podane przez Karola Wilda. „Boje Polskie“ przez K. S. Bodzantowicza. Poznań. Nakład i własność J. K. Żupańskiego. 1871.

— „Denkwürdigkeiten von Jacob Casanova von Seingalt.“ Herausgegeben von M. O. Herni. Fünfte Auflage. Hamburg. Institut für Literatur und Kunst.

— „Das Buch der Gesundheit.“ Berlin. Verlag von Hermann Hollstein.

— „Iter Florianense.“ O Psałterzu florjańskim łacińsko-polsko-niemieckim, w szczególności o polskim jego dziale, napisał prof. W. Nehring. Poznań. Nakładem księgarni Jana Konst. Żupańskiego. 1871.

— „Bezkrólewie po Zygmuncie Auguście“ i elekcja króla Henryka, przez Tadeusza Pilińskiego. Kraków. W drukarni uniwersytetu Jagiellońskiego pod zarządem Konstantego Mańkowskiego. 1872.

— „Auch eine Enthüllung oder ein altes Buch gegen die neuen Irrungen.“ Herausgegeben von dr. Konrad Martin, Bischof von Paderborn. Mainz. 1871.

— „Liberalismus, Socialismus und Christenthum.“ Rede gehalten auf dem katolischen Vereine Deutschlands, von Wilhelm Emannel Freihern von Ketteler, Bischof von Mainz. Mainz. 1871.

— „Un mot sur la révision de la constitution fédérale“, par M. Isaac Gendre avocat. Fribourg (en Suisse) 1871.

— „Asmodée a New-Jork.“ Revue critique des institutions politiques et civiles de l'Amerique, coutumes, anecdotes romanesques, vie publique et privée, moeurs. Paris. Chez Henri Plon.

— „Rome et la Republique française“ par M. Jules Favre. Paris. Henri Plon. 1871.

— „Le Livre Bleu de L'Internationale.“ Paris. E. Lachaud, éditeur 1871.

— „Les 31 séances oficielles de la Commune.“ Paris E. Lachaud éditeur 1871.

— „En Ballon pendant le siége de Paris,“ souvenirs d'un aéronaute par Gastou Tissandier. Paris. E. Dentu éditeur 1871.

— „La science pendant le siége de Paris,“ par M. Ernest Saint-Edme. Paris. E. Dentu. 1871.

— „Lettres de Vengeance d'un Alsacien,“ par Alexandre Weill. Paris E. Dentu. 1871.

— „Jean Wallon. La Cour de Rome et la France. Paris. E. Lachaud. 1871.

— „Abrégé de l'art de la Guerre.“ Extraits des oeuvres de Napoléon, Jomini, l'archiduc Charles etc. annotés par L. N. Rossel. Paris. E. Lachaud, éditeur. 1871.

— **Ziemianina** nr. 3. zawiera: Walne zebranie centr. Towarzystwa gosp.. W sprawie szkoły rolniczej, dr. Zyg. Wilkoński. Hodowla dobytku za naszych czasów. Przegląd rolniczy. Wiadomości rolnicze. Wyciąg z protokołu siódmego posiedzenia Zarządu centr. Tow. gosp. z dnia 21. grudnia 1871 r. Rozmaitości. Próba żniwiarek. Wiadomości handlowe. Jarmarki i Ogłoszenia.

Gospodarstwo przemysł i handel

Sprawozdanie tygodniowe lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów zrealizowanych na placu lwowskim w ciągu tygodnia od 11. do 18. stycznia 1872.

Wywóz ustał, a zmiany cen nie dają się oznaczyć.

Zboża. Pszenica 170 f. średnia 9 zł. — 9 3/4 zł., najprzedniejsza 10 1/4 — 10 1/2 zł.

Żyto 160 f. 7 — 7 1/4 zł.

Jęczmień 140 f. 5 3/4 — 6 1/4 zł.

Owies 100 f. 3 1/2 zł.

Hreczka 140 f. 6.75 — 7 zł.

Zboża strączkowe. Groch 180 f. 8.50 do 9 zł. 50 c.

Nasiona. Koniczyna 180 f. średnia 48 do 54 zł., najprzedniejszej mało się znajduje, 60 zł.

Nasiona olejne. Rzepak zimowy 150 f. niema handlu.

Lnianka 150 f. 11 3/8 zł. — 11 1/2 zł.

Okowita 80 Trallesa, 41 miar, gotowa 21 1/2 zł., z umową na maj-sierpień 23 zł. do 23 1/4 zł.

(*R.*) **Lwów**, 22. stycznia. (Sprawozdanie tygodniowe *Gazety Lwowskiej*). W ostatnich ośmiu dniach spadł śnieg, a od 19. mamy stałą pogodę. Stan dróg krajowych jest pomyślny. Dobra sanna ułatwiła komunikację, a wskuteg tego ceny frachtu spadły.

Ruch w handlu towarowym był normalny. W przyszłym miesiącu spodziewać się można wielkich transportów płodów surowych z sąsiedniej Moskwy, gdyż kijowski jarmark rozpoczyna się 2. lutego i trwać będzie 14 dni. Zwracamy uwagę galicyjskiego świata kupieckiego na ten jarmark, gdyż tylko w samym Kijowie można się rozpatrzyć w tamtejszych stosunkach handlowych i przekonać się, jakie towary mogą być z korzyścią z Moskwy do Galicji albo przeciwnie wywożone. — Wielkie transporty wełny wysyła Moskwa obecnie przez Podwołoczyska. Dawniej transporty te szły drogą morską przez Odessą i Tryest. Nie wątpimy, że niebawem zmieni się także kierunek transportu innych towarów.

Wszystkie austrjackie koleje żelazne zniżyły opłaty za czyszczenie wagonów przy transporcie bydła w sposób następujący:

1) Opłata za czyszczenie wagonu o 8 kołach wynosi przy transporcie bydła rogatego i cieląt bez względu na przestrzeń transportu 4 zł. w. a.

2) Opłata za wagon o czterech kołach wynosi pod temi samemi warunkami 3 zł.

3) Za transport 4 albo mniejszej liczby wołów, tudzież za transport 10 albo mniejszej liczby cieląt w wagonie o ośmiu albo czterech kołach płaci się 1 zł. Przy transporcie krów z cielętami nic nie płaci się od cielęcia za czyszczenie wagonu.

Zarządy kolei żelaznych zwróciły uwagę stron na sygnatury worów. W obec tak silnie obudzonego ruchu handlowego niedostateczne znaczenie worów może bardzo łatwo wywołać bałamuctwa, mimo największej czujności ze strony zarządu kolei żelaznych. Zapobiedz temu można tylko wtedy, jeżeli na każdej przesyłce oznaczoną zostanie dokładnie stacja, do której transport idzie. Na tę drobną na pozór ale dla regularnego i pewnego obrotu towarów tak pożądaną okoliczność zwróciły już zarządy kolei żelaznych uwagę stron.

Ruch w handlu zbożowym był w ostatnim tygodniu bardzo ożywiony. W skutek ułatwienia komunikacji i niższych cen frachtu dostawiono na stacje kolei żelaznych znaczne zapasy zboża, które dawno już przeznaczone zostały do transportu i dotąd tylko dla trudności komunikacyjnych zostawały na składzie. Mianowicie nadeszły znaczne transporty zboża do Czerniowiec i Jass. Ale zboże to, a mianowicie pszenica, była tak pośledną, że cena spadła o 2 zł. Koleją odeską nadszedł wielki transport zboża moskiewskiego, przeznaczonego dla górnego Szlązka. — Galicyjskie młyny parowe zakupują po większej części zboże moskiewskie. — W Brodach znajduje się na składzie 30.000 centnarów żyta i pszenicy. — Ponieważ na targach północno-niemieckich ustaliły się ceny zboża, więc spodziewać się należy, że w najbliższym czasie zwróci się w tę stronę główny transport zboża moskiewskiego. — W zachodniej Galicji ruch w handlu zbożowym nie był ożywiony. Tylko Jarosław stanowił pod tym względem wyjątek.

Na targach zamiejscowych ceny były następujące: Bochnia: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c. — 11 zł., żyto 180 f. 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 7 zł. 75 c., owies 110 f. 3 zł. 70 c. Ceny były stałe, tylko jęczmień i owies podrożały. Dębica: pszenica 190 f. 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 8 zł. 50 c., jęczmień 158 f. 7 zł., owies 112 f. 3 zł. 50 c. Ruch był słaby. Przemyśl: pszenica 190 f. 10 zł. 25 ct. — 10 zł. 50 c., żyto 180 f. 7 zł. 25 c. — 7 zł. 50 c. — jęczmień 158 f. 4 zł. 50 c. — 5 zł., owies 112 f. 3 zł. 20 c. — 3 zł. 50 c. Dowóz był słaby, ceny stało. Tarnopol: pszenica 190 f. 9 zł. — 9 zł. 30 c., żyto 180 f. 5 zł. — 5 zł. 20 c. Z powodu ruskich świąt dowóz był nieznaczny.

Bydła rzeźnego i opasowego przywieziono w ostatnim tygodniu koleją lwowsko-czerniowiecką 300 sztuk, które odwieziono zaraz dalej do Oświęcima. Z tutejszego targu odstawiono na dworzec kolei 50 sztuk wołów.

Stanisławów, 22. stycznia. Do 1100 sztuk akcyj subskrybowanych na utworzenie banku rolniczego dla wschodniej Galicji z siedzibą w Stanisławowie przybyło do dziś 151 sztuk. Razem więc subskrybowano dotąd 1251 sztuk akcyj. Dr. *Ignacy Kamiński.*

Ogłoszenie. Na wstawienie się Izby przedłużono termin nadesłania deklaracji na międzynarodową wystawę politechniczną w Moskwie do 13. lutego 1872, a ministerstwo handlu poczyniło równocześnie stosowne kroki u Rady zawiadowczej kolei Karola Ludwika, aby dla przedmiotów przeznaczonych na tę wystawę uzyskać znaczne zniżenie taryfy frachtowej.

Zaprasza się zatem chcących brać udział w powyższej wystawie do przejrzenia szczegółowego programu i podniesienia blankietów deklaracyjnych, których Izba otrzymała odpowiedny zapas.

Z Izby handlowej i przemysłowej
Lwów, 23. stycznia 1872.

Wiedeń d. 22. stycznia. Na dzisiejszy targ przypędzono wołów galicyjskich 819, węgierskich 831, niemieckich 857, razem 2507. Targ był zły, płacono za galicyjskie 32 — 33 zł., za najlepsze 33 1/4 zł., węgierskie płacono za najlepsze 33 1/2 zł., niesprzedanych zostało 50 sztuk.

J. Krzysztofowicz.
Caffe Stierböck, Leopoldstadt.

Ostatnie wiadomości.

Przebieg pierwszego posiedzenia podkomitetu konstytucyjnego zachowują członkowie w tajemnicy. Zobowiązali się do tego przed rozpoczęciem rozpraw. Na drugie posiedzenie ma przybyć minister-prezydent, aby oświadczyć, jakie kwestje rząd [illegible] dla dać Galicji, by podkomitet wiedział czego się trzymać ma. Właściwie jednak wszyscy członkowie podkomitetu wiedzą już, że rząd zgadza się jedynie na wniosek Hohenwartowski, z obcięciem dwu najważniejszych punktów i w zamian za to żąda od Polaków, ażeby głosowali już przed przyjęciem ugody galicyjskiej do Izby, na nowellę do ustawy o bezpośrednich wyborach przymusowych.

Dzienniki węgierskie zgorszone są przebiegiem rozpraw na pierwszem posiedzeniu Wydziału konstytucyjnego. Przekonały się, iż wiernokonstytucyjni nieszczerze biorą się do ugody galicyjskiej, a jeśli ugoda nie przyjdzie do skutku, to nie z winy Polaków, lecz z winy Niemców. Jak więc przed dwoma dniami uderzały na Polaków, przedstawiając, iż za wiele żądają, tak teraz uderzają na Niemców, przedstawiając im, że jeśli nie przeprowadzą ugody galicyjskiej, to niezawodnie przygotują upadek swej partji. Mocno tem upomnieniem rozsierdzone są dzienniki centralistyczne wiedeńskie, ale już nie tak zaciekle piszą przeciw rezolucji galicyjskiej.

Między Lundenburgiem a Wiedniem od pozawczoraj do wczoraj przerwana była komunikacja telegraficzna, w skutek burzy, która powaliła wiele słupów telegraficznych. Dla tego dziś i w wczorajszej *Gazecie* nie było żadnych telegramów. Dopiero więc dzisiaj dowiemy się treści nowelli, którą ministerstwo miało wnieść we wtorek jako projekt rządowy do Rady państwa.

Do chwili oddania gazety do druku, nie nadeszły żadne telegramy.

Znowu i dzisiaj przerwana jest komunikacja telegraficzna między Wiedniem i Krakowem.

Przyjechali do Lwowa d. 23. stycznia.

Hotel Zorża: St. hr. Michałowski z Bolostrazyc, St. Pienczykowski z Byszowa.

Hotel Angielski: M. Kuczkiewicz z Przemyśla, dr. Seweryn Popiel z Sanoka, W. Serwatowski z Korszmina.

Hotel Europejski: Juliusz Sierzpotoski z Stawnicy.

Pociągi kolejowe na głównym dworcu Karola Ludwika.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Odchodzą

ze Lwowa do Krakowa	o g. 8 „ 7	wieczór.
„ „	„ 3 „ 30	rano.
„ do Czerniowiec	„ 8 „ 32	rano.
„ „	„ 12 „ 20	w nocy.
„ do Brod. i Złocz.	„ 8 „ 52	rano.
„ „	„ 11 „ 50	wieczór.

Przychodzą

z Krakowa do Lwowa	o g. 7 m. 37	rano.
„ „	„ 11 „ —	wieczór
z Czerniowiec „	„ 7 „ —	wieczór
„ „	„ 2 „ 30	w nocy
z Brodów i Złoczowa „	„ 7 „ 24	wieczór
„ „	„ 2 „ 50	w nocy

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

(Podług zegaru lwowskiego.)

Przychodzą

do Brodów i Złoczowa	o g. 9 m. 11	rano.
„	„ 12 „ 12	wieczór

Odchodzą

ze Lwowa z Brod. i Złocz.	o g. 6 m. 53	wieczór.
„	„ 2 „ 19	w nocy

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 22. stycznia. 1872
godzina 2 min. 05 popołudniu.

Wiedeń. Akcje franko-austr. 139.75. Węgierskie kredyt. 139.00. Anglo-austr. 250.50. Unionsbank 297.00. Kolei Karola Lud. 266.75. Kolej siedmiogr. 184.00. Kolei połudn. 216.80. Kolej Alföldaj 185.00. Kolei Elżbiety 246.50. Kolej lwowsko-czerniow. 164.50. Węg. Nordost 164.50. Kolei północnej 224.50. Kolei Rudolfa 169.75. Węgierska Ostbahn 154.00. Indemnizacje galicyjskie 75.50. Losy z roku 1864 151.00. Usposobienie: mocne.

Nadesłane.

Autor wydanej broszury pod tytułem: „O potrzebie wypędzenia Jezuitów z Polski“ ogłosił jakoby w księgarni naszej takową nabyć można. W obec tego ogłoszenia oświadczamy, że broszurę tę nieotrzymaliśmy i takowej w księgarni naszej nie sprzedawalibyśmy.

Seyfarth et Czajkowski.

Lwów, z Izby handlowej dnia 24. stycznia	płacą (złr. wal. a.)	żądają (złr. wal. a.)
II. Akcje za sztukę		
Kolej gal. Karola Ludwika	263 00	000 00
„ Lwow.-Czern. Jassy	164 00	165 00
Banku hip. gal. z wpł. 60%	153 00	155 00
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	64 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a.	83 00	83 50
Tow. kred. gal. 4% w. a.	75 10	75 60
Banku hipot. gal. 6%	88 50	89 00
Gal. zakł. kred. włośc.	91 00	91 75
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	75 00	76 00
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	00 00
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 41	5 48
Dnkat cesarski	5 42	5 50
Napoleondor	9 12	9 20
Pół imperjał rosyjski	9 35	9 50
Rubel rosyjski srebrny	1 80	1 86
Rubel rosyjski papierowy	1 59	1 60
Pruskie bilety kasowe	1 72	1 73
Srebro	114 00	115 50
Wiedeń d. 23 stycznia.		
Papiery państwa austr.		
renta austr. w. a. 5%	63 15	63 25
„ „ „ srebrem	73 25	73 35
Pożyczka ost. z r. 1839	316 00	317 00

	płacą	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	98 00	99 00
„ „ „ 1860	108 75	109 25
„ „ „ 1864	150 00	151 00
„ podatk. z r. 1864	120 00	122 00
Listy zastawne domen.	123 00	124 00
Oblig. indemniz. gal.	75 50	76 00
„ „ bukow.	74 00	75 00
Akcje bankowe.		
Anglo-austrjackie	350 50	351 00
Centralny bank	57 00	50 00
Kredytowy zakład	353 50	354 00
Franko-Austrjackie	140 00	140 50
Galic. dla handlu i przem.	000 00	100 00
Generalbank	89 50	90 50
Hipoteczny bank galicyjski	000 00	000 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	878 00	880 00
Vereinsbank	117 50	118 00
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	123 50	123 75
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	30 50	31 50
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	185 00	185 50
Karola Ludwika	266 75	264 75
Północna Ferdynanda	2107 00	2110 00
Franciszka Józefa	207 75	208 50

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	164 00	164 50
Rudolfa	169 00	170 00
Siedmiogrodzka	185 00	186 50
Staatsbahn	412 00	413 00
Południowa	219 80	217 00
Tramway wied.	240 00	241 25
Łupkowska	162 75	163 25
Węgierska północno wsch.	164 50	164 20
„ wschodnia	87 10	87 30
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 80	89 30
Bank włościańsk. galicyjski	91 25	91 75
Tow. kred. ziem. gal. 4%	73 00	75 00
„ „ „ 5%	83 00	83 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	89 90	90 20
„ „ „ 5% w. a.	00 00	00 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 00	106 50
„ w. a. 5%	85 50	86 00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	96 60	96 25
Ferdynanda północna	105 00	105 50
Karola Ludwika dawn.	107 00	107 50
„ „ z r. 1867	100 50	101 00
Lwów.-Czern.-Jas. z r. 1867	90 00	90 50
„ „ z III. em.	84 70	84 90
Rudolfa	96 00	96 50

	płacą	żądają
Siedmiogrodzkiej	95 80	96 00
Południowej kolei	114 25	114 75
Państwowej kolei	134 00	135 00
(10% podat. prot srebr.)		
Czeska zachodnia	96 25	97 25
Elżbiety nowa	000 00	000 00
(10% podat., prot. w. a.)		
Elżbiety dawna	96 00	97 00
Ferdynanda północn. m. k.	91 50	92 00
„ „ w. a.	88 50	89 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	191 60	191 20
„ Rudolfa	14 50	16 50
„ Stanisławowskie	24 00	26 00
„ Keglevich	14 00	19 00
„ hr. Palfy	27 00	29 05
„ ks. Salm	41 75	42 50
„ hr. St. Genois	31 50	32 50
„ ks Windischgrätz.	23 00	25 00
„ Waldstein	21 00	22 00
„ ks. Klary	38 50	39 50
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	85 60	85 60
Paryż 100 frank.	44 99	44 56
Londyn 10 ft. szter.	115 45	115 55
Frankf. 100 zł. ol. w. p. N	97 25	97 50

Med. Dr. Karcz

we Lwowie pod l. 8. (nową) w rynku

trudniąc się przez lat 14 wyłącznie leczeniem chorób syfilitycznych i skórnych, i zrobiwszy doświadczenia na tysiącach wypadków, wyleczam nawet zastarzałe przypadłości radykalnie, bez pozostawienia na przyszłość śladu we krwi, za pomocą metody pewnej i racjonalnej. 6—26

Rada skuteczna w wypadkach niemocy.

Ordynacja domowa od 8—9 i od 2—4 godz.

(Porozumienie z zamiejscowemi pacjentami za pośrednictwem mego „Poradnika“, którego w księgarniach i u mnie dostać można. Cena 1 zł. Życzącym sobie tego, mogę podać inny adres, pod którym przy zachowaniu najściślejszej dyskrecji ze mną korespondować mogą Lekarstwa wysela się na prowincję za pobraniem pocztowem).

Realność pod l. 306¼ (Ganczarska ulica) jest z wolnej ręki każdego czasu do sprzedania. 1285 1—1

Bliższa wiadomość u właścicielki tejże realności. **Agnieszka Burzyńska.**

Lwów dnia 25. stycznia 1872,

Do handlu galanteryjnego poszukuje się

Praktykanta.

Z prowincji mają pierwszeństwo. — Bliższą wiadomość powziąść można w **Administracji Gazety Narodowej.** 1249 3—3

PAPIER WLINSI

Ogromne powodzenie tego środka pochodzi z jego własności doświadczonych, sprowadzania na powierzchnią ciała zapalenia i rozdrażnienia najżywotniejszych wewnętrznych części organizmu. Najznakomitsi lekarze w Paryżu zalecają Papier Wlinsi na **katary, grypę zapalenie gardła, rozdrażnienie naczyń oddechowych** (bronchites) **reumatyzmy w lędźwiach i nerwach biodrowych** itp. Jednorazowe użycie wystarcza i nie zostawia żadnego śladu oprócz świerzbienia.

Dostać można w Warszawie w składach Materjałów aptecznych pp. Galle, Mrozowskiego i Ludwika Spiess; w Krakowie w aptece p. Piotra Mikolascha, w Brodach w aptece M. Kullaka. 1034 16—28

Huta szkła w Mikuliczynie.

Zawiadamiam niniejszem, że w skutek rozmyślnego wprowadzenia w błąd c. k. władz politycznych, **przez Dyrekcję skarbu dóbr Nadworna** wywołane odebranie mi zarządu huty na dniu 30. grudnia r. z. a to w celu pozbawienia mnie zysków wypływających z umowy wspólnictwa tego przedsiębiorstwa, zostało zniesione. 1287 1—1

W skutek mego rekursu do c. k. Namiestnictwa zostałem rozporządzeniem c. k. Starostwa do l. 295 z dnia 19. stycznia 1872 r. w prawa moje jako zarządzający na zasadach wspólnictwa wprowadzony.

Od dnia dzisiejszego wszelkie rozporządzenia, sprzedaże i zakupna są tylko te ważne, które podpisem moim opatrzone będą oraz wszelkie korespondencje i nadsyłki pieniężne winny być adresowane wprost do mnie.

Mikuliczyn 20. stycznia 1872 r.

Antoni Gniewosz.

FOSFORAN ŻELAZA P. LERAS DOKTORA UMIEJĘTNOŚCI

Środek ten w stanie ciekłym bez smaku żadnego, podobny do wody mineralnej, łączy w sobie pierwiastki wyrabiające krew i kości. Ze wszystkich preparacji żelazistych jest on najwięcej racjonalny i dlatego to przyjęty został przez najznakomitszych lekarzy. Bardzo dobrze się nadaje do temperamentów młodych, panienek delikatnych, których rozwój ciała jest trudny, lub został spóźniony dla pań cierpiących na nieznośne boleści żołądka, pochodzące z bladaczki, wyniszczenia, białych upławów lub braku regularności, dla dzieci bladych, wątłej budowy i delikatnych i dla wszystkich osób cierpiących z niedokrwistości. Skuteczny, szybko działający, mogący być zniesionym przez najdelikatniejsze żołądki, środek ten nie sprawia ani zatwardzenia ani nie działa szkodliwie na zęby. Oto są przymioty, które użycie jego zalecają lekarzom.

Dostać można we Lwowie w składzie materjałów aptecznych i aptece p. Piotra Mikolasch i w aptekach pp. Berlinera i Ruckera; w Krakowie w obudwu aptekach pp. Józefa Trauczyńskiego i Redyka; w Poznaniu w apt. Dra Mankiewicza; w Brodach w aptece p. M. Kullak i u p. Franzos; w Warszawie w składach materjałów aptecznych pp. Mrozowskiego, Ferd. Aug. Gallego i Lndw. Spiessa. 1041 7—24

Majątek w byłym obwodzie złoczowskim, obszaru 1100 m., z którego 600 m. pola ornego najlepszego, arondowanego w dwóch folwarkach z najlepszemi budynkami mieszkalnemi i gospodarskiemi jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość udzieli **Wny Robert Hefern, dyrektor banku hipotecznego we Lwowie.** 3772 6—6

F. S. BARDASZ

we Lwowie

naprzeciw kościoła Katedry, nowy Nr. 9.

GŁÓWNY SKŁAD PŁÓTNA i GOTOWEJ BIELIZNY

otrzymał i poleca po najumiarkowańszych cenach.

Na porę zimową ciepłe kaftaniki, spodnie, skarpetki, pończochy, koszule flanelowe, białe barchany, wełniane kołdry (kocyki) także otrzymał

z PARYŻA

wielki wybór najnowszych krawatek, chustek jedwabnych na szyję, (Cachenez), jedwabnych kaftaników, spodni i najnowszych wstawek do koszul.

Obstalunki na bieliznę i zamowienia na prowincję uskutecznia jak najspieszniej i najakuratniej. 1—6

Bezpłatnie **Franco**

księgarnia **F. H. Richtera** we Lwowie przesyła

swój katalog pism perjodycznych

na rok 1872

z wszelkich gałęzi nauk umiejętności, przemysłu gospod., niemniej i treści beletr., żurnali, mód i t. p. 2—2

Wodę Anaterynową do ust

sprzedaje zamiast po 1 zlr. 40 ct. tylko po 40 ct. w. a. — i 1089 2—?

ALGOFON

wypróbowany środek do rychłego uśmierzania bolu zębów, flakonik po 50 ct, *apteka we Lwowie pod srebrnym orłem ZYGMUNTA RUCKERA.*

Wyroby J. Fürsta aptekarza pod „Białym Aniołem“ w Pradze.

Med. płynny

Cukier żelazisty

(syr. ferri oxidati Hageri) według ulepszonej metody Dra Hagera na niedokrwistość i jej skutki.

1 flaszka złr. 1.20, pół flaszki ct. 60.

Gastrofan

szczególny środek na choroby żołądkowe. 1 flaszka 70 ct.

Maść żelazista

na odmrożenia. 1 puszka 40 ct.

Prawdz. Kral'a Karolinenthalska

Herbata Dawida

na kaszel i słabości piersiowe. 1 paczka 20 cent

Chińska woda do ust i chiński proszek do zębów

najniezawodniejszy środek do czyszczenia zębów.

1 flaszka wody do ust 60 cent.

1 pudełko Proszku do zębów 30 ct.

Płynne mydło żelaziste

do prędkiego leczenia świeżych ran.

1 flaszka 1 złr. — pół flaszki 50 cent.

W najlepszej jakości ma ją zawsze na składzie: we Lwowie apt. Zygmunta Ruckera i u L. Gärtnera apt., w Czerniowcach u Fr. Krzyżanowskiego apt. i K. Alth, apt. 1174 2—?

Młody człowiek, polak, uzdolniony buhalter, kasjer i korespondent, zajmujący dotąd miejsce dysponenta handlowego, szuka od 15. marca t. r. odpowiedniego umieszczenia w większym domu bankowym w Poznańskiem lub Galicji. 1210 4—6

Bliższa wiadomość pod adresem S. L. Z. w biurze Administracji Gazety Narodowej.

PRODUKTY FARMACEUTYCZNE

z Fabryki

pp. Montreuil braci et Comp.

w Clichy la Garenne pod Paryżem.

CUKIERKI CYTWAROWE, łatwe do zażycia dla dzieci, niezawodny środek przeciw robakom.

MAGNEZJA ANGIELSKA HENRY'S bardzo skuteczna, przyjemnego smaku.

PŁYN zwany ACIDE PHENIQUE przeciw ukąszeniu owadów i gadów jadowitych. 1157 3—24

SEIDLITZ-POWDERS z etykietami angielskiemi po cenach nadzwyczaj nizkich.

We Lwowie i w Krakowie w aptekach p. *P. Mikolascha i Trauczyńskiego.*

Na 40 ciągnień

rocznie, w tych:

3 główne wygrane	po złr.	250.000
1 główna wygrana	na „	220.000
7 głównych wygranych	po „	200.000
1 główna wygrana	na „	150.000
1 „ „	„	110.000

niemniej liczne wygrane po 60.000, 50.000, 40.000, 20.000 zlr. wygrywa za pomocą mego losu udziałowego

Towarzystwo gry, grupa A.

z 18 uczestników wpłacając w 25 ratach ćwierćrocznych po 5 złr.

Taż grupa zawiera:

wszystkie w państwie austrjackiem istniejące losy państwowe i prywatne pożyczki,

z których zysk z kursu po zupełnych opłatach pomiędzy uczestników podzielonym będzie. Prawna należytość stemplowa na dokument wynosi raz na zawsze 99 ct.

Zaraz przy wpłacie pierwszej raty kwartalnej w kwocie 6 złr. grywa się na najbliższe ciągnienia 1272 2—6

losów Clary

dnia 30 stycznia, na losy z r. 1860 i Genois na 1. lutego — na węgierskie premiowe losy 15. lutego, a na losy z r. 1864 dnia 1. marca.

Główną wygranę na los z roku 1839 zrobiło u mnie dnia 1. września 1871 Towarzystwo gry.

Główną wygranę na los z roku 1864 na kwit udziałowy otrzymano u mnie dnia 1. września 1870.

Bankhaus **Eduard Fürst,**

Wien, Stefansplatz.

1. stycznia 1872.

WINO TONICZNO-PRZECZYSZCZAJĄCE KREW

PP. MONTREUIL w PARYŻU.

Wino to, w którego skład wchodzi jedynie Salsaparyla i Chinina, czyści krew, wzmacniając siły chorego. Pozbawione własności drażniących, właściwych wszelkim środkom lekarskim krew czyszczącym, **działa tonicznie na błonę śluzową żołądka, obudza apetyt i ułatwia trawienie.** Zapisują je lekarze z pomyślnym skutkiem w słabościach udzielających się, niedawnych i zastarzałych, przeciw wyrzutom naskórnym i skrofulicznym i w ogóle we wszelkich chorobach ze zepsucia krwi pochodzących. 1158 ?—24

We Lwowie w aptece p. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego.

Jan Górski

handel towarów mieszanych

we Lwowie, plac Marjacki nr. 19 m.

poleca:

BARANKI kaukazkie na futra.
FUTRA z tychże gotowe.
PASY do maszyn i młocarń własnego wyrobu jako też i wiedeńskie.
KROJE z juchtu petersburgskiego na buty do polowania, nieprzemakalne.
BUTY sukienne do polowania i podróży.
BUNDY do podróży różnej wielkości.
KOŁDRY sławuckie i inne wełniane.
KOCE do kuracji wodnej, tudzież na konie i bryczki.
KAPY i maski na konie.
SUKNO na posadzki.
KUFRY damskie i męzkie.
LASKI żelazne do podróży obciągnięte skórą.
ROZOLISY, Likiery, Wodę kolońską i lewandową z fabryki łańcuckiej.

Wszelkie zamówienia w kraju i zagranicę uskutecznia jak najspiesaniej po cenach stałych i umiarkowanych.

Wełnę i skóry surowe przyjmuję w zamian lub za gotową zapłatę. 1198 6—6

Soeben erschien das Werk: 3. sehr vermehrte (Auflage.)

Die geschwächte Manneskraft, deren Ursachen und Heilung.

Dargestellt von Dr. Bisenz, Mitglied der medicin. Facultät in Wien. Preis 2 fl. Zu haben in der

Ordinationsanstalt

für geheime Krankheiten

(besonders Schwäche) von

Med. Dr. Bisenz,

Stadt, Kurrentgasse 12.

Tägliche Ordination von 11—4 Uhr. Auch wird durch Correspondenz behandelt und werden die Medicamente besorgt. (Ohne Postnachnahme.)

Selbstbehandlung geheimer Krankheiten

Nécessaire Antiblenorrhéene

zur Selbstbehandlung der Genitalflüsse (Tripper), enthält die Utensilien und Medicamente sammt belehrenden Instructionen für Selbstbehandlung des Trippers ohne weitere ärztliche Hilfe; zu beziehen von der Ordinationsanstalt des

Med. Dr. **Bisenz,** 1070 33—50

Mitglied der Wiener medic. Facultät ect. ect., Wien, Currentgasse N. 12. Preis: 10 fl. ö. W.

W Bolechowie

z powodu przesiedlenia do sprzedania:

1. Ogród z 300 rodzącemi drzewami korpus tabularny miejski około . . 3 morgi
2. Grunt orny albo będzie wzięty pod dworzec albo zostanie przy drodze, do tego zdatny do urządzenia przedsiębiorstwa . . . 2 „
3. Łąka, którą prawdopodobnie kolej w części zajmie . . . . . 4½ „
4. Grunt orny . . . . 1½ „

Razem 11 morg.

5. Udział w przedsiębiorstwie, które już kilkaset cetnarów nafty wydało i na większy rozmiar własnemi siłami bez wkładek uczęstników się prowadzi.
6. Neutischanka kryta na leżących resorach.
7. Dwa olejne obrazy wielkiego rozmiaru mistrzowskiej sztuki szkoły włoskiej.

Bliższa wiadomość u Wgo adwokata Baczyńskiego w Stryju i u właściciela w Bolechowie

1222 3—3 *J. S.*



Dwa ogiery

wierzchowe, jeden kasztan 15½ miary z rodowodem kończy lat 5, drugi szpak, 15 miary kończy lat 4. Obadwa, synowie Seklawy-**Gidran**'a, z klaczy Juwczowieckich — są do nabycia w Dołhem nad Seretem pod Janowem. 1286 1—3

Ogłoszenie.

W Dobrach Bursztyńskich w Rewirze Jenetonickim przy samej koleji żelaznej położonym a ćwierć mili od dworca w Bukaczowcach oddalonym, jest 9003 sztuk Dębów a między temi ⅔ materjałowych od 18 do 31 cali z wolnej ręki do sprzedania. Cena szacunkowa ustanawia się na 40.000 złr. w. a., a oferty z załączonem wadjum 500 zł. w. a. mają być do Administracji Dóbr Bursztyna lub do JW. Hrabiego Włodzimierza Russockiego we Lwowie stylizowane i najdalej do końca t. m. przysłane. Bliższe warunki tej sprzedaży udziela pisemnie lub ustnie na zapytanie Administracja dóbr.

Wstrzykiwanie Galeną

leczy bez bolu w trzech dniach każdy wyciek rury moczowej, tak powstający, jak i rozwinięty, a nawet zastarzały.

Główny Skład dla monarchii Austrjacko-Węgierskiej u

Wilhelma Maagera

w Wiedniu,

Bäckerstrasse N. 12.

Cena za flaszkę z przepisem użycia złr. 3.70.

1063 5—24

Mein weltberühmtes

Restitutions-Fluid

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder bei **G. Ullrich. Wien, Judenplatz 9.**

Preis: $^{1}/_{1}$ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon, Thierarzt, Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid-Heilmethode. **Wien II. Bezirk. Schiffamtsgasse 14.** 1127 3—13

SYROP I PASTA Pa BLAYN

Środek ten bardzo przyjemnego smaku, przepisywany od 20tu lat z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **kanału urynowego i pęcherza.**

Skład główny u pana *Blayn*, aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honoré 7 — w Krakowie w aptece p. *Trauczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Mikolascha.* 3143 8—16

MACKEAN & LEZIUS w WROCŁAWIU,

upraszają uniżenie panów gospodarzy o wczesne poczynienie zamówień na **sławne**

Żniwiarki i Kosiarki

(Grovernor, Progress Paragon) wyrobu R. Hornsby & Sons w Grantham, tudzież na amerykańskie kosiarki, a to do marca rb. ponieważ przy teraźniejszych licznych poszukiwaniach niebylibyśmy w stanie zamówienia uskutecznić i dokładną dać porękę. Równocześnie polecamy nasze sławne i rozpowszechnione

Siewniki i maszyny do rozstrzęsania gnoju

własnej konstrukcji. 1271 2—3

Mackean & Lezius w Wrocławiu,

Eisengisserei, Maschinenfabrik & Maschinen-Agentur.

Z zaręczeniem prawdziwości!



Dr. L. Beringuiera Spiritus koronny

(Quintessence d'Eau de Cologne)

Oryginalna flaszeczka złr. 1 ct. 25 i 75 ct.

Najdoskonalszego gatunku nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Suin de Boutemard Pasta do zębów

w 1 i ½ paczkach po 70 i 35 ct. Najtańszy najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnej świeżości ustom i podniebieniu.

Dra Med. Borchardta Mydło ziołowe

do upiększenia i poprawienia płci. Wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używany z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju — w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 ct.

Balsamiczne mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania, łagodnie działający, może być polecony, jak najusilniej nawet damom i dzieciom płci najdelikatniejszej. — Paczka oryg. 35 ct.

Dra Béringuiera Roślinny środek do farbowania włosów

(kompletny w puzderku z szczotkami, miseczkami 5 zlr. w. a.

Uznany jako *zupełnie odpowiadający* celowi, całkiem *nieszkodliwy* aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody jakoteż i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

K. prus. fizyka obwod. *Dra Kocha* **CUKIERKI ZIOŁOWE**

są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych, uznane jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegwienie itp*

Oryginalne pudełeczka po 70 i 35 ct.

Prof. Dra Lindes ROŚLINNA POMADA WŁOSOWA,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. — W oryg. paczkach po 50 ct.

Dra Hartunga OLEJEK z Kory Chiny,

z wywaru najlepszej kory Chiny, olejków woniejących, do zakonserwowania i upiększenia włosów. (W opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Beringuera Roślinny olejek do wzmocnienia włosów

w flakonikach na dłuższy użytek wystarczający po 1 zł. składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Hartunga POMADA ZIOŁOWA,

na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 ct.)

Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone świadectwami o swych chwalebnych własnościach, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości wyłącznie tylko następujące firmy we **Lwowie** w aptece **Zyg. Ruckera** pod srebrem orłem, **J. F. Kleina Wwy i Risslera** w aptece **A. Berlinera, Piotra Mikolascha** tudzież: w **Białej** p. L. Schwanzer w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, w **Brodach** p. Ed. Liska, w aptece w **Brzeżanach** B. Fadenhecht, w **Buczaczu** p. Adela Kerler i Kao Fr. Popowicz, w **Borszczowie** A. Niemczewski i Spółka, w **Czerniowcach** p. Ignacy Schnirch, w **Drohobyczu** p. J. Rosenheim, w **Gorlicach** p. W. Rogawski aptekarz, w **Gródku** p. Tomaszewski apt., w **Grybowie** p. A. Muszczyńskiego, w **Jarosławiu** p. Józef Rohm apt., w **Kołomyi** apt. F. Sidorowicz i K. Laden, w **Krakowie** Józ. Jahn i aptekarz Wiktor Redyk, apt. Jos. Trauczyński apt. i Jos. Goldwasser, w **Manasterzyskach** p. F. Lipschütz, w **Mikulińcach** apt. St. Międlicki, w **Myślenicach** p. F. Sendler, w **Nowym Sączu** p. Ig. Garan, w **Nowym Targu** p. K. Laur, w **Przemyślu** p. E. Machalski, w **Przeworsku** p. F. Switalski apt., w **Radowcach** p. K. Teichmann, w **Rzeszowie** p. Ig. Schaiter i Spółka, w **Rawie Ruskiej** apt. Jan Diestl, w **Sanoku** p. J. Zarewicz, w **Samborze** p. A. Kromie, w **Serecie** J. Dempniak, w **Sędziszowie** p. J. Kownacki, w **Skałacie** p. Th. Dziembowski, w **Sokalu** p. A. W. Grot, w **Stanisławowie** p. F. Stecher apt. dawniej Tomanek w **Suczawie** p. J. Szymonowicz, w **Tarnowie** pp. Henryk Koy i W. T. A. Wielogórski, w **Tarnopolu** p. A. Morawetz i Walenty Stachiewicz, w **Wadowicach** p. F. Foltin w **Zaleszczykach** p. J. Kodrębski, w **Złoczowie** O. Fadenhecht, w **Żółkwi** p. R. Barbag w **Żurawnie** p. W. Postępski. 1090 9—18

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.



Każde pudełeczko opatrzone jest niniejszą marką ochrony urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: w aptece pod Bocianem w Wiedniu.

Proszę zwrócić uwaagę: Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 zlr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatycznych afekcjach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we LWOWIE apt. A. Berliner, Z. Ruckera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski.

w *Białej* Reichart apt.,
„ „ Keler apt.
„ „ J. Berger
„ *Brzeżanach* Zminkowski,
„ *Brodach* Ed. Liska ap.,
„ „ E. Grünnspann, ap.,
„ „ M. S. Francos,
„ *Chodorowie* Z. J. Krynicki,
„ *Czerniowcach* St. Agopsowicz,
„ „ Brzozowski,
„ *Czerniowcach* Ig. Schnirch,

w *Dobromilu* A. Grotowski, ap.,
„ *Drohobyczu* Kleczkowski,
„ *Glinianach* Hełm. apt.,
„ *Husiatynie* A. Sadtlberger,
„ *Jaworowie* L. Lachowicz, ap.,
„ *Kałuszu* Buchalski,
„ „ Rzaczyński,
„ *Kołomyji* Daw. Kramer,
„ *Krakowie* dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,

w *Krakowie* Józef Trauczyński,
„ *Limanowie* Ant. Müller, ap.
„ *Nowym Sączu* Kosterkiewiczowa wdowa,
„ *Nowym Targu* C. Laur,
„ *Podgórzu* S. Schletinger,
„ *Przemyślu* Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ *Rzeszowie* J. Schaitter i sp.,
„ *Samborze* Kriegseisen,
„ *Skolem* W. Liebesmann,

w *Stanisławowie* Stecher-Sebenitz
„ *Stryju* K. Krzyżanowski,
„ *Suczawie* E. Botczat,
„ *Tarnopolu* A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ *Tarnowie* W. T. A. Wielogórski
„ *Wadowicach* F. Foltin,
„ *Zaleszczykach* J. Kodrębski,
„ *Zbarażu* N. Sussermann,
„ *Złoczowie* O. Fadenhecht,
„ *Żółkwi* Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia na

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego w Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w słabościach piersiowych i płucowych, w szkorbutach i słabościach Rachitis. Leczy najzastarzalsze cierpienia podagryczne i reumatyczne, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów rybich, nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem

1079 4—? Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

A. Moll, aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu.

Filia c. k. uprzyw.

ZAKŁADU KREDYTOWEGO

dla handlu i przemysłu we Lwowie

podaje do publicznej wiadomości, że wydaje

ASYGNATY KASOWE

4½-procentowe za 8 dniowem
5-procentowe za 14 dniowem
5½-procentowe za 30 dniowem
} wypowiedzeniem

na okaziciela opiewające. 1084 4—?

Wydawca, i właściciel Jan Dobrzański. Redaktor odpowiedzialny Platon Kostecki. Z drukarni „Gazety Narodowej“ pod zarządem A. Skerla.